Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 282. Czwartek dnia 11 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

W pierwszej połowie roku 1925 wyjdzie z druku

„Skorowidz i Księga Adresowa Miasta Krakowa“

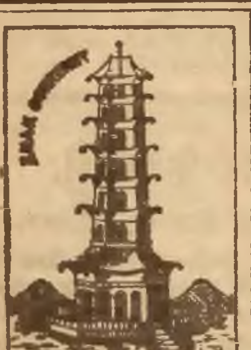
staraniem Gminy stoł. król. Miasta Krakowa, oraz Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa, a nakładem „BONU“ Banku Odbudowy Nieruchomości w Krakowie.

Wydawnictwo prócz części kalendarzowej obejmie alfabetyczny spis mieszkańców, nieruchomości, właścicieli realności, szematyzm Władz centralnych, małopolskich z szczególnym uwzględnieniem Krakowa, plan miasta, podział miasta, spis ulic, spis zawodów, towarzystw, stowarzyszeń, firm handlowych, przemysłowych, taryfy przedsiębiorstw komunikacyjnych, dział reklamowy, spis telefonów alfabetyczny, arytmetyczny i według domów i ulic; oddziały Banku Polskiego i całej Rzeczypospolitej, spis adwokatów i notarjuszy w całej Rzeczypospolitej.

Cena w abonamencie zł. 30·—.

Zgłoszenia abonamentowe i reklamowe przyjmuje „BON“ Bank Odbudowy Nieruchomości Kraków, ul. św. Tomasza L. 9, Nr. 395 i 4577, konto w P. K. O. 404322. 1685

W dzisiejszym numerze:



Znakomita herbata z „Wieżą“ wszędzie do nabycia Szarski i Syn w Krakowie. 1416

Niespodzianki na Gwiazdkę!

Pantofle w torebkach, damskie i męskie. Pantofle portfelowe, damskie. Pantofle haftowane damskie w etui, jak również bardzo ciepłe domowe pantofle, kolorowe w różnych gatunkach poleca

W. KAPERA KRAKÓW Sławkowska 24.

Filja św. Tomasza 29. 3))

Wybory niemieckie bez rezultatu.

Jedynie komuniści i hitlerowcy ponieśli dotkliwe straty.

Berlin. (PAT) Godz. 13.45. **Rezultaty wyborów do Reichstagu łącznie z mandatami z listy państwowej przedstawiają się w sposób następujący: socjaliści 130 mandatów, nacjonaliści 104, centrum 67, ludowcy 50, komuniści 45, hitlerowcy 14, demokraci 32, bawarska partja ludowa 19, partja gospodarcza 5, Związek ziemian 3, partja hanowerska 4, bawarski Związek włościan 4, wirtemberski Związek włościan 3, heski Związek włościan 1.**

Dla porównania podajemy wyniki wyborów przedostatnich z dnia 4 maja b. r. Wybrano wówczas 472 posłów: socjalistów 100, niem.-narodowców 96, centrowców 65, komunistów 62, ludowców 44, hitlerowców 32, demokratów 28, bawarskich ludowców (secesja z katolickiego centrum) 15, bawarskiej partji chłopskiej 10, landliste 10, hanoweran 5, niem.-soziale 4. A zatem zyskują: nacjonaliści niemieccy 8 mandatów, centrowcy 2, ludowcy 6, socjaliści 30, bawarscy ludowcy 4, tracą zaś: komuniści 17 i hitlerowcy (narodowi socjaliści) 18.

Wybory z 7-go grudnia przyniosły zawód rządowi i stronnictwom republikańskim Rzeszy. W nowym parlamencie niemieckim partje zdecydowanie republikańskie (socjaliści, centrum i demokraci) liczyć będą 229 posłów, którzy w 489 głowym Reichstagu będą stanowić mniejszość, choć w porównaniu z dotychczasowym stanem posiadania (193 posłów na 472) partje te wykazują pewien zysk mandatowy. Jedynie przez przyciągnięcie partji ludowej Stresemanna, która także wyszła z wyborów z drobnym zyskiem (6 mandatów), czyli przez przywrócenie t. zw. wielkiej koalicji może powstać rząd, rozporządzający większością w parlamencie. Ale w tem właśnie sek, że partja ludowa nie chce współpracować ze socjalistami, lecz dąży do stworzenia koalicji stronnictw mieszczańskich, w której nacjonaliści Tirpitza, jako najsilniejsza partja (104 posłów), główną graliby rolę. Ponieważ zaś demokraci i lewy odłam centrum nie chcą słyszeć o koalicji z deutsch-nacjonalistami, jako wrogami konstytucji weimarskiej i ustroju republikańskiego, przeto problem większości rządowej pozostaje nadal nierozwiązanym, jak był przed 7 grudnia. Rząd Marksa opierający się o trzy stronnictwa środkowe: ludowców, demokratów i centrum (t. zw. mała koalicja), rozporządzał w ubiegłym Reichstagu tylko 137 głosami, obecnie cyfra ta wzrosła do 149, ale mimo to jest jeszcze ciągle mniejszością. W poprzednim parlamencie w decydujących głosowaniach, gdy szło o politykę zagraniczną, np. o przyjęcie planu Dawesa, rząd zyskiwał sukurs 100 socjalistów. I na przyszłość sukurs ten otrzymywać będzie, jeśli wogóle obecna koalicja rządowa się ostoi, — ale taka zależność od niepewnej pomocy socjalistów odbijać się musi — jak to było między 4 maja a 7 grudnia — na polityce rządu chwiejnością i niepewnością. Takasama chwiejność i taki brak silnej i zgranej większości zapowiada się na czas najbliższy. Dlatego powiedzieliśmy na wstępie, że wybory z 7 grudnia nie dały rezultatu. Nie dały bowiem większości.

Zwraca uwagę w rezultatach wyborów klęska dwóch skrajnych partyj: prawicowych hitlerowców i komunistów. Byłoby przesadą widzieć w tej klęsce moment nadzwyczajnej wagi. Zwycięstwo komunizmu i „narodowego socjalizmu“ przy poprzednich wyborach było przypadkowe: wywołała je niepewna sytuacja państwa tuż po straszliwej katastrofie walutowej i wobec niepewności, co się stanie z okupacją Ruhry i z planem Dawesa. Robotnicy w zagłębiu Ruhry głosowali wówczas na komunistów, a młodzież niemiecka na demagogów w stylu Hitlera. Obecnie, gdy nastąpiło w Niemczech gospodarcze uspokojenie, gdy wojska francuskie opróżniają powoli terytorjum Rzeszy, a Niemcy zyskują w świecie znowu przyjaciół, jest naturalnem, że partje zamachów stanu i rewolucji tracą zwolenników. Partje te żyły tylko z nienormalności stosunków. Spadek komunizmu z 62 na 45 mandatów jest w każdym razie uderzający. Niemcom nie grozi w bliskiej przyszłości przewrót rewolucyjny, co jest tem godniejszem uwagi, że równocześnie jesteśmy świadkami gwałtownego ataku Kominternu na Paryż.

Niemcy zdrowieją, gdy Francją zaczynają wstrząsać dreszcze choroby.

Narodowcy niemieccy (Deutsch-Nationale) wyszli z wyborów wzmocnieni. Jest to niespodzianka, którą oby Europa oceniła należycie. Narodowcy niemieccy są monarchistami i zwolennikami odwetu. Partja ta skupia kulturalnie i gospodarczo najsilniejsze warstwy w Niemczech i wątpimy, czy uda się ją długo trzymać zdala od władzy. Pewną jej przeciwwagą jest wzmocniony socjalizm, atoli wobec jego niechęci do udziału w rządzie może niedalekim jest dzień, gdy w tej czy w innej kombinacji pp. Tirpitz i Westarp zostaną ministrami. Na razie niema żadnej większości rządowej, ale p. Stresemann pracować będzie wytrwale, by ją przy pomocy nacjonalistów stworzyć...

Ostatnie wybory angielskie i francuskie dały stałą większość i umożliwiły silny rząd w obu krajach. W Niemczech nie dały tego rezultatu. Czy w Polsce przy obecnej ordynacji sejmowej przyniosłyby korzystny wynik w sensie skonsolidowania sejmu? Zdaje się, że nie, i powszechną jest opinja, że punktem wyjścia reformy sejmu winna być u nas reforma ordynacji wyborczej...

Ogólno-krajowy kongres P. S. L. Piasta.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu niedzieli i poniedziałku obradował tu ogólno-krajowy kongres P. S. L. „Piasta" przy udziale około 2 tysięcy delegatów. Po nabożeństwie **otworzył kongres sen. Bojko**, poczem zabrał głos **senator czeski Hnidek**, delegat czeskich agrarjuszy, podnosząc konieczność współpracy obu narodów.

O sytuacji politycznej Polski referował **pos. Witos**. Cofnął się on w przemówieniu swem do niedawnej przeszłości, tłumacząc, jak i dlaczego powstał wspólny rząd prawicy i Piasta. Piast wysunął swój program pracy państwowej. Do realizacji tego planu potrzeba było utworzenia **polskiej większości w Sejmie**. Lewica stawia swój program radykalnie i podnosi hasła, wychodzące poza praktyczną możność realizacji.

Do obalenia poprzedniego rządu — mówił **p. Witos** — przyczynił się Jan Dąbski, występując ze swą grupą z Piasta. Popełnił on jednak błąd, który — zdaniem mówcy — sam najlepiej zrozumie, widząc potężny, manifestacyjny kongres Piasta i walki wewnętrzne w „Wyzwoleniu". Taktykę „Wyzwolenia", nakreśloną przez Thugutta, mianowicie bojkotowanie rządu większości polskiej — przekreślił sam dawny wódz „Wyzwolenia", a mianowicie swojem posunięciem, które zmusiło go do zerwania z własnem stronnictwem. Paktu lanckorońskiego — oświadczył p. Witos — nie było.

Omawiając następnie obecny ustrój Rzeczypospolitej, pos. Witos tak go określił: **U dołu ustrój feudalny, u góry demokratyczny.** Powstaje zagadnienie, czy dół pociągnąć do góry, czy odwrotnie. Według mnie — mówił — należałoby dół podciągnąć do góry. Ale to nie nastąpi szybko bez intenzywnej pracy.

Mówiąc o rozwiązaniu Sejmu, wskazał p. Witos na potrzebę zmiany ordynacji wyborczej w tym duchu, aby osoba kandydata miała większą wagę dla wyborców, aniżeli numer listy, na którą głos oddaje. To podniesie zaufanie społeczeństwa do Sejmu.

Referat o „polityce międzynarodowej i drogach polityki polskiej" wygłosił pos. Jan Dębski.

W drugim dniu obrad uformował się pochód do katedry św. Jana, gdzie w krypcie Sienkiewicza złożono wieniec. Złożono również wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Poniedziałkowy dzień obrad poświęcony był pracom w komisjach.

Oświadczenie Anglji w sprawie Egiptu

RZĄD ANGIELSKI ZASTRZEGA SIĘ PRZECIW WSZELKIEJ OBCEJ INTERWENCJI.

Genewa. (PAT.). Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłasza dosłowny tekst noty, jaką otrzymał od ministerjum spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji:

„Rząd W. Brytanji zwrócił swą uwagę na uchwałę, przyjętą dnia 2 października 1924 r. przez Zgromadzenie Ligi Narodów, mającą na celu przedstawienie protokółu pokojowego rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych do podpisu przedstawicieli tych członków Ligi, którzy począwszy od tej daty byliby skłonni do jego podpisania, jak również do podpisu innych państw. Wobec tego, że uchwała ta pozwala przewidywać, że protokół zostanie podany do wiadomości rządu egipskiego, mam zaszczyt z polecenia głównego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych przypomnieć, że **protektorat angielski nad Egiptem skończył się na mocy oświadczenia, złożonego 28 lutego 1922 r. przez rząd wielkobrytyjski**, przyjętego przez parlament 14 marca tegoż roku. Stosownie do tego **aktu pewne kwestje zostały specjalnie zarezerwowane do uznania rządu brytańskiego, aż do chwili zawarcia odpowiedniego układu z rządem egipskim.**

Rząd wielkobrytański zakomunikował obcym mocarstwom zniesienie protektoratu angielskiego nad Egiptem, za pośrednictwem noty, w której powiedziane zostało między innemi:

Pomyślność i niepodzielność Egiptu konieczne są dla pokoju i dla bezpieczeństwa imperjum brytańskiego, które mając to na uwadze, utrzyma nadal specjalne stosunki egzystujące między niem a Egiptem i uznane oddawna przez inne państwa, widząc w tych stosunkach podstawowe interesy Anglji. Te stosunki właśnie są określone w oświadczeniu, które uznaje Egipt za państwo suwerenne, niezależne. Rząd wielkobrytański już wtedy określił te kwestje, jako dotyczące praw i interesów życiowych imperjum angielskiego **i nie dopuści, żeby zostały one podane w wątpliwość, albo dyskutowane przez inne mocarstwa.**

W myśl tej zasady rząd wielkobrytański będzie uważał za akt nieprzyjazny wszelkie usiłowania interwencji państw obcych w sprawie Egiptu. Wszelkiemu zaatakowaniu teryterjum egipskiego rząd angielski przeciwstawi się za pomocą wszystkich rozporządzalnych środków. W tych **warunkach rząd wielkobrytański nie mógłby dopuścić, ażeby protokół, o ile zostanie on podpisany przez Egipt, dał prawo temu państwu do odwołania się do interwencji Ligi Narodów** w celu rozstrzygnięcia pewnych sporów, które we wzmiankowanem oświadczeniu zostały specjalnie zarezerwowane do uznania rządu wielkobrytyjskiego".

Nota powyższa została podana do wiadomości innych mocarstw.

Otwarcie rzymskiej sesji Rady ligi narodów.

W niedzielę wieczorem nastąpiło we wspaniałej sali pałacu Dorra w Rzymie **otwarcie sesji** Rady Ligi Narodów. Piękna sala, udekorowana wspaniałymi arrasami, **wywarła na wszystkich zebranych silne wrażenie.**

POWITANIA I DEKLARACJE.

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi otworzył Salandra, witając w imieniu rządu włoskiego Radę Ligi i dziękując za wybranie Rzymu za miejsce obrad. Rzym w odległej epoce dał najdłuższy okres pokoju, z jakiego korzystała ludzkość, jest więc słusznie postanowione, aby w tych murach należycie oceniono wielkie wysiłki Rady Ligi. Chodzi tu o pokój który w przyszłości **nie może już być naruszony przez przewagę jednego narodu**, lecz musi być zagwarantowany na przyszłość dzięki zgodzie szeregu narodów. Po Salandrze przemawiał prezes Rady Ligi Mello de **Franco, specjalnie podkreślając przybycie Chamberlaina.** W odpowiedzi Chamberlain **zaznaczył**, że przybył na Radę Ligi mimo otwarcia w tych dniach parlamentu angielskiego, **aby wykazać respekt rządu angielskiego dla Ligi Narodów.** Chamberlain zakończył swe przemówienie przypomnieniem powiedzenia Balfoura, który stwierdził, że **gdyby Ligi Narodów nie było, to potrzeba byłoby ją stworzyć.**

Po tych oświadczeniach zajęto się protokołem trzeciej sesji komitetu hygieny. Odpowiedni raport przedstawił delegat japoński **Ishi.**

OŚWIADCZENIE DRA BENESZA W IMIENIU AUSTRJI.

Po krótkiem przemówieniu Chamberlaina zabrał głos **Dr Benesz**, który oświadczył, że podczas podróży wspólnie odbytej z austrjackim ministrem spraw zagr. Drem Matają, obaj ministrowie wspólnie stwierdzili, że **zagraniczna polityka Austrji będzie obecnie taka sama, jaka była za czasów rządu kanclerza Seipla.** Dr Benesz oświadczył, że został uproszony przez Dra Mataja do złożenia przed Radą Ligi stosownej **deklaracji.** Komisarz Ligi dla spraw Austrji Dr Zimmermann podziękował Beneszowi za złożenie tego oświadczenia.

Następnie przedstawiciel Szwecji **złożył** sprawozdanie o tendencjach i **rozwoju prawa międzynarodowego.**

SPRAWOZDANIE O ADMINISTRACJI GDAŃSKA.

Z kolei weszli na salę posiedzeń zaproszeni przez przewodniczącego Rady: wysoki komisarz Ligi dla wolnego miasta Gdańska **Macdonnel**, komisarz generalny Rzplitej Polskiej **Strassburger**, prezydent senatu wolnego miasta Gdańska **Sahm** i przewodniczący rady portu **Reynier**. Sprawozdanie delegata hiszpańskiego w sprawach administracyjnych wolnego miasta Gdańska zostało jednomyślnie przyjęte przez Radę.

Następnie Rada przyjęła raport Dra Nansena w sprawie **międzynarodowej organizacji pracy** i pomocy **na rzecz uchodźców rosyjskich i armeńskich.**

SPRAWY POLSKIE — Z KOŃCEM BIEŻĄCEGO TYGODNIA.

Rzym. (PAT.). Kwestje sporne między Gdańskiem a Polską, a przedewszystkiem **sprawa wydalenia obywateli gdańskich z Polski, oraz sprawa wydalenia kolejarzy polskich z Gdańska i sprawa granicy obszaru portowego**, zostaną załatwione przez Radę Ligi Narodów dopiero **z końcem bieżącego tygodnia.** Tymczasem przy udziale członków Rady Ligi będą czynione **próby doprowadzenia do porozumienia między Gdańskiem a Polską.** Ponadto Rada Ligi zadecyduje na obecnej sesji o **sprawie przedłużenia mandatu obecnego wysokiego komisarza** w Gdańsku Macdonella, względnie zamianuje jego następcę. **Nie jest wykluczone, że** Macdonell pozostanie na swem stanowisku.

BANKIET U KRÓLA.

Rzym. (PAT.). Wczoraj król wydał **bankiet na cześć członków Rady Ligi Narodów.** W bankiecie wzięli udział królowa, następca tronu, Mussolini, oraz wszyscy członkowie gabinetu.

Rozszerzenie sieci lotniczej.

Katowice—Kraków—Lwów. Kraków—Wiedeń.

Warszawa. (Telef. wł.). Departament eksploatacyjny ministerstwa kolei podjął **rokowania w sprawie rozszerzenia sieci lotniczych.** Pertraktacje obejmują linje Warszawa—**Poznań, granica niemiecka—Gdańsk—Łódź,** Katowice — **Kraków,** Łódź—Warszawa, Kraków—Lwów. Prócz tego aktualnem staje się **połączenie Krakowa z Wiedniem** i Lwowa z Budapesztem; dalej **przedłużenie linji** od granicy niemieckiej aż do Berlina.

Sejm o sprawie żyrardowskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Wicemarszałek **Moraczewski** oddał do druku sprawozdanie swoje **z podkomisji** żyrardowskiej. Sprawa ta przyjdzie **pod obrady** sejmu w piątek.

DZIAŁACZE KOMUN. NA UNIWERSYTECIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Minionej nocy **aresztowano** kilku studentów **uniwersytetu warszawskiego**, znanych w szerokich kołach młodzieży, **a podejrzanych o działalność komunistyczną.**

Z dnia politycznego.

I tak źle i tak nie dobrze!

Był czas, kiedy organy socjalistyczne, nie wyjmując „Naprzodu", atakowały Kościół katolicki z powodu tolerowania tylu świąt uroczystych. Mówiło się wtedy i pisało: — Kościół trzyma z kapitalizmem! Zazdrości robotnikowi większych zarobków.

Stało się jednak to, czego sobie życzył „Naprzód". Kościół ograniczył liczbę świąt do 9 a państwo polskie przyjęło to do wiadomości i odpowiedniem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej kościelnemu prawu nadało charakter politycznego przepisu. Należało się spodziewać, że właśnie „Naprzód" przyjmie to zarządzenie z satysfakcją do wiadomości. Stało się jednak inaczej. „Naprzód" twierdzi teraz, że Kościół ograniczył liczbę świąt „w interesie kapitalizmu".

Myliłby się najzupełniej ten ktoby organ socjalistyczny podejrzywał o brak konsekwencji w tym względzie! Konsekwencja przejawia się w ten sposób że według P. P. S., jak i całego socjalizmu, wszystko, co Kościół robi, idzie po linji interesów kapitalizmu i dlatego z góry zasługuje na potępienie! Jeśli Kościół tworzy święta,— źle, bo robotnikowi odpada dzień do pracy i zarobku! Jeśli zaś znosi święta, — również źle, bo mu zabiera dzień przeznaczony na odpoczynek! Czyż to nie zadziwiająca logika?

„Piast" za zmianą konstytucji i ordynacji wyborczej.

Niedzielny zjazd P. S. L. „Piast" w Warszawie, o którym na stronie drugiej zamieszczamy krótką relację, uznał sprawę zmian w obowiązującej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu za „najważniejsze zadanie polityczne" obecnego Sejmu i wysunął w tej sprawie następujące postulaty:

„1) Ogólna liczba posłów do Sejmu nie powinna przekraczać liczby 300.

2) Podział ogólnej liczby posłów między poszczególnemi częściami państwa winien być przeprowadzony z uwzględnieniem liczby wyborców głosujących.

3) Okręgi wyborcze na kresach wschodnich i w Małopolsce Wschodniej winny być wielomandatowe, w innych zaś częściach Rzeczypospolitej jednomandatowe (!).

4) Liczba posłów na liście państwowej nie powinna przekraczać jednej dziesiątej ogólnej liczby posłów.

5) Wyborcy głosują na nazwiska kandydatów, nie zaś na numery".

Kongres PSL. przyjął następnie rezolucje, domagające się zmiany konstytucji, a mianowicie wzmocnienia kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej prawem rozwiązywania Sejmu, oraz ustalania kompetencyj ustawodawczych Sejmu i Senatu przez: 1) przyznanie Senatowi prawa inicjatywy ustawodawczej; 2) przyznanie Sejmowi prawa uchwalania kwalifikowaną większością ustaw przez Senat w całości odrzuconych.

Referentem tych zmian na kongresie był pan Kiernik, tensam, który w roku 1921 gwałtownie opierał się istnieniu Senatu i stawiał w Sejmie Ustawodawczym wnioski w kierunku ograniczenia jego kompetencji... Piastowcy zatem w ciągu trzech lat posunęli się daleko naprzód na drodze naginania swego programu do potrzeb państwa. Niewątpliwie ich udział w ostatnim rządzie parlamentarnym w dużym stopniu postęp ten ułatwił i przyspieszył.

Jedna uchwała jest nam niejasna: Domaganie się jednomandatowych okręgów wyklucza utrzymanie proporcjonalności, która przecież jest zastrzeżona w konstytucji. Wymagałaby taka zmiana kwalifikowanej większości w Sejmie i Senacie. Temsamem jednak reforma ordynacji sejmowej stałaby się prawie niemożliwą w obecnym Sejmie...

Z innych uchwał kongresu podnieść należy żądanie reformy polityki i administracji kresowej w kierunku zabezpieczenia interesów państwa, ukrócenia agitacji antypaństwowej, uregulowania stanu prawnego oraz zapewnienia bezpieczeństwa i uwzględnienia interesów miejscowej ludności.

Z uznaniem należy powitać następującą rezolucję: „Kongres wzywa klub poselski K. S. L. do wydania sądom tych posłów i senatorów, którzy zasłaniając się nietykalnością poselską, prowadzą zbrodniczą agitację antypaństwową".

W sprawie polityki zagranicznej kongres wyraził zdanie, że powinna ona iść w kierunku rozwoju pokojowych stosunków, z pewnem zwracaniem uwagi na zabezpieczenie interesów i bezpieczeństwa państwa. Jest to rezolucja zbyt ogólnikowa i dlatego mało mówiąca.

Wreszcie kongres wyraził jednomyślnie pełne zaufanie i gorące podziękowanie panu Witosowi i wybrał go przez aklamację ponownie prezesem stronnictwa.

Naogół przebieg i uchwały kongresu wykazały przewagę elementów państwowych i umiarkowanych nad skrajnymi. „Piast" oddala się szybko od dawnej demagogji klasowo-lewicowej. Staje się stronnictwem środka, grupującem rozważniejszą i politycznie dojrzalszą część włościaństwa.

Sprawa „Dziennika Bydgoskiego".

Głośna sprawa najazdu gen. Thommeego na redakcję „Dziennika Bydgoskiego" znalazła swój epilog w sali sądowej. Jako oskarżeni o znieważenie armji stanęli autorzy znanych artykułów w tymże dzienniku; p. Łempicki, odpowiedzialny redaktor tego pisma, p. Trella i drugi współpracownik p. Brandowski. Skargę wniósł generał Thommee.

Z dużą satysfakcją należy przyjąć wyrok, który uwolnił zupełnie oskarżonych redaktorów i p. Łempickiego od stawianego im zarzutu.

W motywach wyroku czytamy m. i.: Uwalnia się p. Łempickiego od podniesionych przeciw niemu zarzutów, ponieważ konkluzja artykułu „Smutne czasy — smutne sprawy" nie wystarcza jako dowód, aby oskarżony miał zamiar obrazić armję, a w szczególności korpus oficerski w Bydgoszczy. Dalej p. Andrzeja Trellę uwalnia sąd całkowicie od zarzutu jakoby był dopuścił się oszczerstwa w artykule „Gwałt i przymus". Wreszcie w sprawie red. Brandowskiego sąd stwierdza wyraźnie, że p. Brandowski mógł znajdować się pod przymusem, wydając znane oświadczenie. Dla wyjaśnienia należy dodać, że wspomniane oświadczenie złożył p. Brandowski faktycznie pod presją dwóch oficerów, t. j. gen. Thommego i majora Krzysika, którzy posunęli się do gróźb, a dla lepszego efektu bili pięściami w stół. Potwierdzili to nie tylko świadkowie, ale i gen. Thommee, oświadczając być może, że temu towarzyszyły jakieś uderzenia w stół.

Wyrok powyższy będący całkiem wyraźnem potępieniem gwałtu i presji wywieranej na wolność niezależnej opinji, jaką reprezentuje prasa, posiada nieocenione wprost znaczenie wobec ostatnich gorszących prób kneblowania prasy zapomocą pojedynków, wymierzania doraźnej satysfakcji i t. p. murzyńskich metod, nie praktykowanych w kulturalnem środowisku.

Niewczesne skargi i nieuniknione niedomagania.

Ostatni „Czas" zamieścił artykuł w obronie — „powagi Sejmu". Obniżenie jej widzi w całym szeregu wypadków na naszej parlamentarnej arenie, a przedewszystkiem — w ostatnich głosowaniach nad dodatkowym budżetem.

„Wynik tych głosowań obu w tymsamym dniu — pisze — był ze sobą sprzeczny: przy pierwszem narodowa demokracja, Rusini, komuniści i żydzi pragnęli wyrazić votum nieufności jednemu z członków gabinetu (p. Skrzyńskiemu) — i ulegli: przy drugiem lewica i mniejszości przeprowadziła znów swój wniosek wyrażenia nieufności drugiemu członkowi gabinetu (p. Miklaszewskiemu), którego gorąco broni prawica".

Obraz był istotnie niebudujący! Stronnictwa poszczególne w pewnym momencie oddają głosy za rządem (raczej za ministrami), za pewien czas zaś i na temsamem posiedzeniu — przeciw rządowi. I działo się tak, że — raz miał rząd za sobą prawicę i centrum, drugi raz znów lewicę i centrum, — zależnie od tego, o jakiego ministra szło: i p. Skrzyńskiego, czy o p. Miklaszewskiego.

Nikt oczywiście nie nazwie tego objawu pomyślnym dla naszego politycznego życia. „Czas" go określa jako obniżenie powagi Sejmu. My pójdziemy jeszcze dalej. W stosunkach Sejmu z obecnym rządem widzimy niebezpieczeństwo dla państwa. Ma ono bowiem na swojem czele rząd, za którym nikt nie stoi i który lada chwila może być obalonym (głosowanie przeciw min. Miklaszewskiemu). Częste zaś przesilenia rządowe są zawsze czynnikiem dezorganizującym państwo!

Lecz cóż przyczyną tego stanu? Tylko pozaparlamentarny charakter rządu p. Grabskiego! Byłoby zupełnie inaczej i inną byłaby pozycja rządu, gdyby za nim stała zwarta większość parlamentarna, i gdyby sam się składał z parlamentarzystów. Jest to zupełnie jasnem dla tych, którzy trzeźwo patrzą na rzeczy!

Nasuwa się tutaj pewne przypomnienie z niedawnej przeszłości. Nie kto inny, tylko „Czas", obecnie biadający nad brakiem stałej większości rządowej, był tym dziennikiem, który najusilniej i najzacieklej zwalczał jej powstanie. Pamiętamy jego artykuły, wymierzone przeciw samej idei większości parlamentarnej, z podkreśleniem, że jedynie pozaparlamentarny, fachowy rząd odpowiada obecnemu położeniu państwa polskiego. Upadek rządu większości narodowej był dla „Czasu" wypadkiem niezmiernie pomyślnym, jak i powołanie gabinetu p. Wł. Grabskiego, choć z góry można było przewidzieć, że rząd taki nie zdoła koło siebie skupić zwartej większości w Sejmie i państwa prowadzić w pewnym, zdecydowanym kierunku. Oczywiście „Czas", zwalczając koncepcję rządów parlamentarnych miał w tem własne, ukryte cele. Zdawało mu się, że gabinet urzędniczy, czy fachowy nie będzie miał odwagi przystąpić do pewnych reform (zwłaszcza rolnej), których realizacja uszczupliłaby wpływy klasy reprezentowanej przez organ stańczykowski, a spodziewał się, że siłą rzeczy musiałby je przeprowadzić rząd parlamenetarny. Dzisiaj jest już jasnem, że rząd p. Grabskiego nie będzie mniej „radykalnym", niż jego poprzednik. Szkoda zaś, jaką jest brak stałej większości, wyraża się w owych głosowaniach sejmowych, które czynią niepewnym los każdego niemal ministra i osłabiają powagę zarówno Sejmu, jak rządu. A obawiamy się, że w najbliższej przyszłości nietylko nie będzie pod tym względem lepiej, ale będzie stale gorzej...

St. D.

Przed układami polsko-czeskiemi.

W sprawie administracji gminnej. — Pod uwagę naszego Min. Spraw Zagranicznych.

Gdy Czesi w roku 1920 objęli przyznaną im część Śląska cieszyńskiego, uważali za jedno z pierwszych swych zadań rozwiązanie wydziałów gminnych i ustanowienie w ich miejsce komisarzy z komisjami administracyjnemi jako ciałami doradczemi. Rozumie się samo przez się, że komisarzami mianowano albo szowinistycznych Czechów, lub conajmniej czechofilów. Cel był jasny. Komisarze mieli jaknajprędzej utrwalić wpływy czeskie w granicach i przygotować wybory.

Trzy lata upłynęło od chwili objęcia Śląska przez Czechów, nim się rząd zdecydował przeprowadzić wybory. **Dzień wyborów był dniem wielkiej klęski dla Czechów.** Mimo wszelkiego nacisku ze strony czeskiej, mimo szalonej agitacji w gminach powiatu cieszyńskiego, odnieśli Polacy wspaniałe zwycięstwo, a nawet w gminach powiatu frysztackiego, które w czasach austrjackich uchodziły za sporne, przeprowadzili Polacy sporą liczbę ludzi swoich. Czesi nie dali jednak za wygraną. Gdzie tylko mieli jaki taki powód, tam **wybory unieważnili**, w niektórych zaś gminach jak: Stonawie, Darkowie, Starem Mieście, **nie dopuścili dotąd do ukonstytuowania się wydziałów gminnych.** Rządzą tam dalej szowinistyczni komisarze.

Jaskrawym dowodem, jaki cel mają Czesi w stosunku do administracji gminnej, jest sprawa **karwińska. Karwina** należała do najbardziej narodowo uświadomionych gmin Śląska Cieszyńskiego. Mimo to, a może właśnie dlatego zagięli sobie Czesi na to miasteczko parol. Nasprowadzano tam masę żywiołu pozaśląskiego i to tak na niższe, jak również na wpływowe stanowiska.

Przyszły wybory. **Polacy zdobyli 18, t. j. połowę mandatów, Niemcy 5, komuniści 5, a sześć**

stronnictw czeskich tylko 8 mandatów. Nie ulegało wątpliwości, że burmistrzem będzie Polak. Wobec tego Czeli wnieśli przeciw wyborom rekurs. Rekurs załatwiła krajowa władza polityczna dopiero po ośmiu miesiącach, chociaż w myśl ustawy, miała to zrobić w przeciągu trzech miesięcy. Nim zawiadomiono o tem gminę, upłynęły dalsze cztery miesiące, a nie wiadomo, jak długo będzie czekała Karwina, nim zostaną rozpisane nowe wybory gminne. Tymczasem ma pracować dalej czeski komisarz gminny nad zczechizowaniem polskiej Karwiny.

Możemy Czechów zapewnić, że tego rodzaju metody nie doprowadzą do upragnionego celu. Jeśli gminy polskie na Śląsku cieszyńskim nie straciły swego charakteru polskiego mimo naporu germanizacji, to nie stracą go i wobec naporu czeskiego. Czesi, którym zależy na zbliżeniu się do Polski, powinni wiedzieć, że ułatwi im to sprawiedliwe traktowanie Polaków i umożliwienie im w ramach państwa czeskiego pielęgnowania swego charakteru narodowego. **X.**

Tego być nie powinno!

Niedopuszczalne protegowanie jednej księgarni przez Ministerstwo oświaty.

Ministerstwo oświecenia publicznego wystosowało w drugiej połowie ubiegłego miesiąca do kuratorjów pismo powiadamiające, iż upoważnia się dyrekcje wszystkich państwowych szkół średnich do wybrania dla swych bibljotek książek na kwotę 500 złotych dla każdej szkoły.

Przyznanie gimnazjom tych, choć skromnych, ale bądź co bądź skutecznych kredytów na uzupełnienie niezasobnych księgozbiorów szkolnych, z których młodzież tak chętnie korzysta, powitać należy z nagorętszem uznaniem.

Zaszedł jednak przy wykonywaniu tej pięknej myśli fakt, w który się poprostu wierzyć nie chce. Oto okólnik, o jakim mowa powyżej, wyraźnie zastrzega, że **książki nabyte być mogą jedynie i wyłącznie w księgarni „Książnicy Polskiej" w Warszawie.** Wszystkie więc szkoły średnie z Poznania, czy Wilna, ze Lwowa, czy z Tczewa, czy z jakiegokolwiek mniejszego lub większego miasta na całym obszarze Rzeczypospolitej nie mają prawa zakupić książek za owe 500 złotych na miejscu, u księgarzy prowincjonalnych, lecz muszą skierowywać zamówienia wyłącznie do jednej księgarni, która nie jest bynajmniej instytucją ani rządową, ani półurzędową, lecz prywatną spółką akcyjną.

Na jakiej zasadzie uprawia Ministerstwo W. R. i O. P. **tak gorszące protegowanie jednej firmy księgarskiej** z pominięciem i ku krzywdzie innych?

Tego stanowczo być nie powinno! **I przeciw temu winny zaprotestować zarówno organizacje księgarskie, jak czynniki sejmowe.**

Wszak księgarnie polskie po miastach prowincjonalnych nie bez słuszności uważane są za wielkiej wagi placówki kulturalne. Z jakiemi trudnościami walczy obecnie ów drobny księgarz polski po mniejszych miastach i miasteczkach jest powszechnie wiadomem. I oto temu księgarzowi prowincjonalnemu Ministerstwo W. R. i O. P. jednem pociągnięciem pióra odbiera możność zarobienia paruset złotych, aby doskonale prosperującą i bogatą instytucję wydawniczo-księgarską zasilić jakiemiś kilkudziesięcioma tys. złotych z transakcji skoncentrowanej z kilkuset gimnazjów w jednej księgarni w Warszawie.

Doprawdy tego być nie powinno!

Należy domagać się najenergiczniej, by nietylko podobne fawory w stosunku do jednej firmy handlowej ze szkodą innych w Ministerstwie, które winno być wzorem bezstronności, nie powtórzyły się więcej, ale przedewszystkiem, **żeby ów horendalny okólnik niezwłocznie został cofnięty**, jako poczynanie wysoce niezdrowe, mogące się stać wprost zgubnym na przyszłość prejudykatem.

Ks.

Proces Haarmanna

który zamordował 27 młodych mężczyzn.

W Hamburgu rozpoczął się w tych dniach proces przeciw mordercy Haarmannowi, którego akt oskarżenia obwinia o zamordowanie 27 młodych mężczyzn. Proces budzi niezwykłe zainteresowanie w Niemczech i dzienniki niemieckie zamieszczają codziennie obszerne sprawozdania ze sali rozpraw. **Sala sądowa przedstawia widok budzący grozę.** Na długich stołach leżą trupie czaszki, kości ludzkie, kawały mięsa w słojach ze spirytusem, kawałki podłogi splamione krwią ludzką i t. p., dowody zbrodni tego wyrafinowanego zbrodniarza, który zresztą przyznaje się do winy, ale ilości swych ofiar nie pamięta — gdyż jak sam mówi: tyle ich było, że mu to wyszło z pamięci. Współobwinionym jest jego towarzysz, nieletni Grans, oraz niejaki Witkowski, którego Haarmann w ciągu rozprawy obwinił o współudział w zbrodni. O ile Haarmann nie zapiera się wcale zbrodni, to Grans przeczy wszystkiemu, twierdząc, że mieszkał wprawdzie u Haarmanna i widział przyjeżdżających do niego młodych mężczyzn, których ubrania nieraz sprzedawał, ale tłomaczy się, że czynił to w przekonaniu, iż rzeczy te zostawiali jako zapłatę za nocleg i utrzymanie. Obaj oskarżeni przeczą jakoby byli umysłowo chorzy, dają zresztą w ciągu rozprawy dowody zupełnie logicznego sposobu myślenia. Zarzut co do niepoczytalności skierowany był zwłaszcza co do Haarmanna, przeciw czemu ten jednak bardzo energicznie protestował, **żądając dla siebie kary śmierci.**

Proces ma podkład zboczeń seksualnych i napełnia słuchaczy wstrętem i grozą. **Haarmann mordował swoje ofiary, przegryzając im gardła.** Taka wielka ilość żądnych senzacyj kobiet zapełniła salę rozpraw, że sam Haarmann wyraził oburzenie, iż musi być tym kobietom obce uczucie wstydu i uczuć ludzkich, skoro przyszły na rozprawę słuchać tych okropności. Zażądał nawet usunięcia ze sali kobiet, przewodniczący oświadczył jednak, że tego uczynić nie może, a osądzenie, czy się godzi kobiecie przysłuchiwać tym rozprawom, pozostawia do osądzenia samym słuchaczkom... Na następną rozprawę stawiło się już bardzo mało niewiast.

Z Berlina donoszą: W senzacyjnym procesie przeciwko Haarmannowi, przedstawiono na ostatniej rozprawie szereg czaszek i skrzynię z kośćmi ludzkiemi. Rzeczoznawca oświadczył, iż skrzynia zawiera 285 różnych kości, a na podstawie rozpoznania ich rodzaju uważa, że dokonano najmniej 22 morderstw.

BACZEWSKIEGO
nalewki na owocach:
Dereniówka
Jarzębiak (wytrawny)
Jarzębinka
Morelówka
Orzechówka
Pomarańczowa (niesłodzon.)
Tarniówka
Wiśniowa (niesłodzona)

Ze świata.

Pierwszy biskup katolicki w Białogrodzie.

Nuncjusz apostolski dokonał w białogrodzkiej katedrze konsekracji pierwszego biskupa katolickiego w Białogrodzie Monsignora Bodicza.

CLEMENCEAU O RZĄDZIE OBECNYM. Redaktor polityczny jednego z dzienników paryskich rozesłał do wybitnych przedstawicieli różnych sfer stolicy ankietę z zapytaniem: „Co pan myśli o rządzie obecnym?" Jedną z pierwszych była następująca odpowiedź będącego w opozycji do rządu Herriota Jerzego Clemenceau: „Jak mogłeś, kochany kolego, przypuścić, że wydam sąd o ludziach, którzy są u steru władzy?" Poczem położył swój podpis, ale, jakgdyby w chwili zamknięcia listu ruszyło go sumienie, dodał w post scriptum taką prostą formułę: 0 0+0+0 0=0.

MORSKI PORT RZYMU. Otwarcie nowej linji kolejowej Rzym—Ostia obchodzono w całych Włoszech jak uroczystą chwilę historyczną, albowiem dzięki tej kolei „Wieczne Miasto" będzie miało, jak w starożytności, własny port morski.

OPERA Z FILMEM. W operze paryskiej odbyło się uroczyste pierwsze wykonanie w obecności prezydenta republiki, trzyaktowej partycji p. t. „Le miracle des loups". Akcja, towarzysząca muzyce odbywa się nie na scenie, lecz jest wyświetlana na ekranie. Widowiskiem dyrygował p. Rabaud, dyrektor konserwatorjum paryskiego. Opera miała powodzenie.

DROGI SZAFIR. W Londynie na przetargu klejnotów w Covent Garden najwyższą cenę osiągnął szafir 50-karatowy. Nabywca zapłacił za klejnot 1200 funtów szterlingów.

NIEBYWAŁE MROZY W STANACH ZJEDN. W północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych zapanowały mrozy, jakich od lat 70 nie notowano. W Stanie Nowojorskim temperatura spadła do 30 stopni niżej zera.

TUTENKHAMEN ŻYDEM? Pewien nowojorski profesor żydowski twierdzi, że Tutenkhamen nie był nikim innym, tylko — ni mniej, ni więcej — Józefem biblijnym. Egiptolog ten twierdzi, że Tutenkhamen nigdy nie był Faraonem we właściwem znaczeniu tego słowa, lecz jedynie zarządcą, ściślej mówiąc, współrządcą za czasów XVIII dynastji, która przypada na okres historji Józefa. „Uczony" popiera swą teorję faktem, że Tutenkhamen był władcą heretyckim, który kazał zetrzeć z pomników imiona różnych bogów, n. p. Ra, Ozirysa, Izydy, Ptaha, Seba i innych, a zaprowadził kult nowego boga, którego niektórzy egiptologowie nazywają Atenem, a którego właściwe nazwisko winno brzmieć Adon. Ta właśnie nazwa pokrywa się hebrajskiem nazwaniem Boga. Widzimy, że uroszczenia żydów co do przeszłości nie mniejsze są od ich pretensji na przyszłość. Gdyby zresztą ta teorja była prawdziwa — w takim razie sarkofag Tutenkhamena musiałby być próżny, biblja bowiem twierdzi, że żydzi zabrali kości Józefa ze sobą do ziemi obiecanej.

Z kraju.

Kongres Oświatowy w Warszawie.

Przez ostatnie dwa dni świąteczne obradował w warszawskiej sali ratuszowej ogólno-polski kongres oświatowy przy udziale około 300 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Obrady zagaił przewodniczący kongresu p. Józef Świeżyński, proponując na wstępie oddanie hołdu przez powstanie Nieznanemu Żołnierzowi Oświatowemu, niosącemu w nieustannym trudzie, a częstokroć zapomnieniu, kaganiec oświaty przed ciemnemi masami. — Następnie przemawiali: senator Baliński, min. oświaty Miklaszewski, prof. Stan. Grabski i prof. Bujak.

Na posiedzenie przybył Prezydent Rzpltej Wojciechowski, który po zakończeniu obrad wygłosił krótkie przemówienie, zaznaczając, że Polska będzie taką, jakimi będą jej obywatele. Prezydent życzył kongresowi owocnych wyników pracy. Oprócz p. Prezydenta Rzpltej byli obecni p. marszałek Senatu Trąmpczyński, minister oświaty Miklaszewski, min. Kiedroń i min. Janicki, ks. arcybiskup Teodorowicz i inni.

Kongres przyjął m. in. rezolucje w sprawie oświaty pozaszkolnej, w sprawie potrzeby wychowania specjalnie przygotowanych do pracy społecznej instruktorów i działaczy oświatowych, następnie przyjęto cały szereg rezolucyj dotyczących pracy oświatowej na kresach oraz wśród Polaków zagranicą, a także rezolucję stwierdzającą, że praca oświatowa i kulturalna wewnątrz kraju jest obecnie niemniej potrzebna, niż przed odzyskaniem niepodległości, szczególnie w kierunku narodowego i obywatelskiego wychowania mas ludowych i średnich.

Telegramy błyskawiczne.

Urząd pocztowy w Gdańsku ogłasza, że z dn. 1 stycznia dopuszczone będą w komunikacji między Polską a w. m. Gdańskiem t. zw. telegramy błyskawiczne. Opłata za te telegramy wynosi dziewięciokrotną opłatę za telegramy zwykłe.

Pogrzeb ś. p. Ludwika Stasiaka,

odbył się przy niezliczonej rzeszy ludności m. Bochni i gości żałobnych, przybyłych z okolicy, z Tarnowa i z Krakowa. Przy wynoszeniu zwłok wykonał pieśni żałobne chór Lutni, poczem z balustrady przed domem przemówili: im. miasta p. Karol Szymanowicz i imieniem artystów-plastyków p. W. Wodzinowski. Kondukt pogrzebowy

prowadził ks. infułat Wilczkiewicz. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, a za nią deputacja Związku plastyków w Krakowie (pp. Wodzinowski, St. Radziejowski, St. Popławski, Witold Florkiewicz), Rada przyboczna m. Bochni, przedstawicielstwa cechów, instytucyj, władz cywilnych i wojskowych, wydawnictwa „Stella", przedstawiciel grona nauczycielskiego gimnazjum grybowskiego p. dr [illegible] Nowosielski, nauczyciele i nauczycielki wszystkich szkół miejscowych i t. d.

Nad grobem pożegnał Zmarłego imieniem wydawnictwa „Stella" inż. p. Jarosławiecki, następnie przemówił redaktor Josse imieniem „Nowej Reformy", p. P. Staśko, a wreszcie imieniem Sejmu ks. dr. Czuj, poseł sejmowy ziemi tarnowskiej.

Czek p. Paderewskiego.

Podaliśmy przed kilku dniami notatkę, iż p. Paderewski przysłał prof. Strońskiemu czek na poważną sumę jako odszkodowanie w związku ze sprzedażą „Rzeczypospolitej" p. Korfantemu. Obecnie prof. Stroński wyjaśnia w „Warszawiance", że istotnie otrzymał od p. Paderewskiego czek na 50 tysięcy franków szwajcarskich jako „honorarjum" za pracę przy zakładaniu „Rzeczypospolitej". Czek ten jednak zniszczył przez przekreślenie i 17 listopada b. r. odesłał p. Paderewskiemu wraz z listem, w którym między innemi oświadcza, że „i to nieporozumienie... nie zaciemnia mi, jako obywatelowi kraju, postaci Pana Prezydenta na widnokręgu dziejowym dzisiejszego pokolenia polskiego i nie przesłania mi tych niezrównanych zasług dla Ojczyzny, dla których niechaj mi będzie wolno niczem niewstrząśniętą cześć zachować".

Tragiczny zgon weterana z roku 1863.

Onegdaj został przejechany w Wiedniu przez samochód 88-letni adwokat Paweł Duniecki, uczestnik powstania z roku 1863.

WIELKA FUNDACJA NA CELE NAUKOWE. Bohdan hr. Hutten-Czapski przeznaczył swoje dobra Smogulec w powiecie węgrowieckim w Poznańskiem, obszaru 178 włók, na dostarczenie uniwersytetowi i politechnice warszawskiej środków na popieranie prac, wynalazków i odkryć polskich, oraz na nagrody dla zasłużonych na polu naukowem obywateli.

ZASĄDZENIE REDAKTORA „NACHTSCHATTENU". Izba karna w Katowicach zasądziła redaktora rewolwerowej gazety „Nachtschatten" za ogłoszenie artykułu treści niemoralnej na 1500 zł. grzywny i dwa tygodnie więzienia.

GEN. ZAGÓROWSKI OKRADZIONY PRZEZ „AMBASADORA". W mieszkaniu gen. Zagórowskiego zjawił się pewien wytwornie ubrany pan, który nie zastawszy generała w domu, oświadczył służącemu, że jest posłem i że zaczeka w mieszkaniu na generała, gdyż musi go zobaczyć. Służący wprowadził owego pana do gabinetu, w którym gość przez parę minut pozostawał. Następnie rzekomo zniecierpliwiony opuścił mieszkanie. Gdy generał wrócił do domu spostrzegł, że „pan poseł" ukradł mu dwa rewolwery, bardzo kosztowne, których rękojeść była z perłowej masy.

BANDYCI W SŁUŻBIE U HR. POTOCKIEGO. Wczoraj aresztowano w pałacu hr. Potockiego w Łańcucie strzelca hrabiego, niejakiego Gansdorfera, który był nietylko członkiem szajki bandyckiej, ale korzystając ze swojego stanowiska i wiadomości, inspiratorem i organizatorem niektórych wypraw bandyckich szajki, będącej bezwątpienia częścią składową bandy Kosiora. Gansdorfer zaopatrywał bandę w rewolwery, naboje, latarki elektryczne i elementy do nich, oraz w maski i części garderoby. — Doncsi o tem „Nowa Reforma".

PRZEMYCANIE TYTONIU Z POLSKI DO GDAŃSKA. Przemytnictwo papierosów z Polski do Gdańska rozwinęło się w ostatnich czasach w sposób niebywały. Codziennie policja gdańska aresztuje po kilku przemytników.

JESZCZE JEDNO SAMOBÓJSTWO Z POWODU REDUKCJI. W kawiarni „Kresówka" przy ul. Krakowskie Przedmieście w Warszawie strzelił do siebie raniąc się ciężko w okolicy serca Alfred Grabowski, zredukowany kontrolor państw. fabryki karabinów. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Dzisiaj! Dzisiaj
Francuska literatura filozoficzna
w oknie wystawowem
Księgarni Jagiellońskiej
w Krakowie, ulica Wiślna liczba 3. 2076
Największy sortyment książek francuskich ze wszystkich dziedzin wiedzy.
Katalogi wszystkich firm nakładowych francuskich do przejrzenia na miejscu.

Odbudowa Wawelu utknęła na martwym punkcie.

ZNIKOME DOTACJE RZĄDOWE. — PUBLICZNOŚĆ ZNIECHĘCIŁA SIĘ JUŻ DO OFIAR. — NISZCZENIE ODRESTAUROWANYCH CZĘŚCI ZAMKU. — JEDYNIE SUBWENCJE W WYSOKOŚCI 500.000 ZŁ. ROCZNIE ZDOŁAJĄ UMOŻLIWIĆ NORMALNY POSTĘP ROBÓT.

W niedzielę 7 b. m. toczyły się na Wawelu doroczne obrady członków państw. Komitetu doradczego dla spraw odbudowy Wawelu. W obradach wzięli udział pp.: Jakimowicz, Kujawski, Skotnicki, Skórewicz, Obmiński, Muczkowski, Stryjeński, Gałęzowski, Mycielski, wojew. Kowalikowski, kom. Wawrausch, Odrzywolski, Piniński, Tomkowicz, Szyszko-Bohusz i Szydłowski. Przewodniczył p. Jakimowicz w zastępstwie ministra robót publicznych.

Komitet po szczegółowem omówieniu dzieła odbudowy Zamku orzekł, że dotychczasowe dotacje rządowe na odnowienie Zamku są **zgoła niedostateczne**, żeby praca odbudowy postępowała w tempie normalnem, dającem widoki ukończenia restauracji Zamku w ciągu lat kilkunastu. Przy obecnym budżecie **postęp robót jest tak powolny, że ukończenie ich odwleka się na okres nieograniczony, a co gorsza, zaczyna się odczuwać zniszczenie odrestaurowanych części Zamku** z powodu zbyt długiego pozostawiania ich w stanie niezupełnego wykończenia (jak to ogrzewania, definitywnego pokrycia dachu i t. d.). Społeczeństwo, które tak wydatnie wspierało fundusz odbudowy w przeciągu lat ostatnich, nie tylko nie może przy obecnym kryzysie ekonomicznym nadal tego funduszu zasilać w tej samej mierze co dotychczas, ale nadto nie widząc wydatnych postępów, **zniechęca się do ofiar**. Na równi z pomocą pieniężną stoi ofiarność publiczna, mająca na celu pomoc w odnowieniu Wawelu przez **deponowanie mebli, obrazów i innych przedmiotów sztuki**, przeznaczonych do dekoracji sal wawelskich. Kierownictwo odnowienia Wawelu miało wiele **bardzo poważnych obietnic** w tym kierunku, niestety nie są zrealizowane, a nawet poszczególni ofiarodawcy, którzy złożyli już swe depozyty, nie widząc możności ujrzenia swych skarbów w salach Wawelu w możliwie bliskim czasie, **noszą się z zamiarem wycofania ich i złożenia w ręku innych instytucyj**, gwarantujących **niezwłoczne uprzystępnienie ich ogółowi.**

Wobec powyższego Komitet przyszedł do przekonania, że aby oprzeć sprawę odnowienia Wawelu na zdrowych podstawach konieczną jest **roczna stała dotacja** w wysokości co najmniej **500 tysięcy złotych**. Tylko w ten sposób da się możliwie w szybkim czasie i bez szkody dla robót już wykonanych odnowić szereg sal zamkowych, udostępnić je dla publiczności i wywołać zwiększoną ofiarność społeczeństwa.

Również ważną kwestją dla postępu robót jest **sposób wypłacania dotacji rządowej**. Wypłacanie jej w drobnych i nieregularnych ratach uniemożliwia racjonalne zużytkowanie dotacji i przeprowadzanie jakiegokolwiek systematycznego planu budowlanego. Komitet uważa, że **dotacja powinna być wypłacana w trzech równych ratach**: 1 stycznia na zakupno materjałów, 1 kwietnia i 1 lipca na robociznę przeprowadzaną w sezonie budowlanym. Wreszcie Komitet uważa za rzecz konieczną, aby **kwoty uzyskane od zwiedzających za wstęp do Zamku** używane były **wyłącznie na cele odnowienia Wawelu**. Ma to raczej znaczenie moralne, dając szerszym sferom możność uczestniczenia w wielkiem dziele odbudowy.

Wobec ponawianych co pewien czas projektów zużytkowania gmachu poszpitalnego na cele Muzeum Narodowego, Komitet Państwowy Wawelski sądzi, że **odpowiedniejszem pomieszczeniem dla zbiorów Muzeum byłyby sale samego Zamku**, z drugiej zaś strony każdy większy wkład w ten **gmach mógłby tworzyć precedens szkodliwy dla przyszłego ukształtowania wzgórza Wawelskiego.** Sprawa umieszczenia Muzeum w gmachu poszpitalnym jest o tyle nie aktualna, że budynek **ten potrzebny jest w połowie rządowi.**

Kronika krakowska.

Nieszczęsny recepis.

PREZ. K. MORAWSKI WSTĄPIŁ DO STRON. CHRZ. NAR. ROLN.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma podał p. Dr Kaz. Marjan Morawski wiadomość, że jego ojciec, prezes Akademji Umiejętności, prof. Kazimierz Morawski wystąpił ze stronnictwa Prawicy narodowej na skutek wysłanej przez p. Lednickiego depeszy do p. Klemensiewicza po uwolnieniu go w procesie listopadowym. „Czas" nazajutrz zaprzeczył tej wiadomości i oświadczył, że sekretarz Prawicy narodowej, p. Chyliński, wiadomości od p. Morawskiego o wystąpieniu ze stronnictwa nie otrzymał.

Tymczasem obecnie jest „Czas" zmuszony zamieścić listy dwóch synów prezesa Akademji Umiejętn., w których ci stwierdzają, **że oświadczenie o wystąpieniu ojca ze stronnictwa wysłano z Poznania 15 września listem poleconym na ręce p. Chylińskiego** i że recepis, jako dowód wysłania, przechowują. Do tego jednak dodaje „Czas" dosłownie:

„Wobec powyższego oświadczenia przyjmujemy oczywiście za fakt wysłanie owego listu, który jednak adresata **nie doszedł**. Na podstawie bowiem informacji zasięgniętej w Biurze Prawicy narodowej, stwierdzamy, iż szef tego Biura, p. Chyliński, nie otrzymał listu z Poznania, zgłaszającego wystąpienie p. prezesa Kaz. Morawskiego ze stronnictwa Prawicy narodowej i że odnośnego recepisu nie podpisywał".

Trzeba się dziwić, że poważne (!) Biuro (!) Prawicy narodowej do takiego wybiegu się ucieka, byle tylko uniknąć niemiłego dla siebie przyznania, że się — zagalopowało! Faktem jest, że prezes Akademji Umiejętn. ze stańczykowskim obozem zerwał i że zrobił to pod wpływem oburzenia przeciw ujawnieniu zbyt bliskich stosunków Prawicy narodowej z partją, która spowodowała rzeź ułanów. A na zaprzeczeniu tego faktu tak bardzo „Czasowi" zależało!

Od prezesa Tow. Gospodarczego w Poznaniu otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Niniejszem stwierdzam, że p. profesor Kazimierz Morawski, prezes Akademji Umiejętności w Krakowie, zgłosił na moje ręce wstąpienie do Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Rolniczego we wrześniu b. r. Z wysokiem poważaniem Mieczysław Chłapowski. Poznań, 4 grudnia".

„TANCERECZKA"
Nowa doskonała od 5-go grudnia br. w gł. roli PAT i PATACHON
KINO „WANDA"
Komedja do 11-go grudnia
Nadto: Match POLSKA-WĘGRY na Olimpjadzie w Paryżu.

Zniesienie rejonów fortecznych.

Onegdaj donosiliśmy, że komisarz rządu na m. Kraków, Dr Wawrausch, wyjechał do Warszawy w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych na terytorjum m. Krakowa, tamujących rozwój miasta na terenie fortyfikacyjnym. Jak się dowiadujemy, p. Wawrausch otrzymał w Ministerstwie spraw wojskowych informacje, że na podstawie zapadłej w ostatnich dniach uchwały Rady wojskowej, rejony forteczne w obrębie Wielkiego Krakowa zostały zniesione, wobec czego usunięte będą przeszkody w rozbudowie miasta w przyłączonych dzielnicach, gdzie obowiązywały rewersy demolacyjne.

Rozszerzenie aktu oskarżenia

przeciw osobom wojskowym z okresu rozruchów listopadowych.

Jak się dowiadujemy, akta w sprawie oskarżenia osób wojskowych o zajścia z dnia 6 listopada nadeszły onegdaj z Warszawy do krakowskiego sądu wojskowego. Jak wiadomo, władze warszawskie zażądały w swoim czasie od prokuratorji krakowskiej dodatkowych dochodzeń, celem uzupełnienia aktu oskarżenia i ewentualnego rozciągnięcia go na inne osoby wojskowe. Prokuratorja krakowska, po przeprowadzeniu dodatkowego śledztwa, wysłała nowy akt oskarżenia władzom warszawskim, które go zatwierdziły. Jak słychać, oskarżenie obecne, prócz oficerów 16 pp., którzy dowodzili półbataljonem asystencyjnym w czasie rozruchów, obejmuje również dwóch wyższych oficerów, którzy w listopadzie ubiegłego roku pełnili odpowiedzialne funkcje w Krakowie.

Wielkie zainteresowanie Akademją Chopinowską.

Przedmiotem zainteresowania stała się w Krakowie, zapowiedziana na sobotę 13 b. m. na godz. 7 wieczór w Starym Teatrze, Wielka Akademja Chopinowska, urządzana staraniem Koła Art.-Lit. „Heljon". Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich w cenie 3—1 zł.

Zjazd harcerzy wojew. krakowskiego.

W niedzielę 7 i w poniedziałek 8 bm. toczyły się w Krakowie w auli Collegii Novi obrady IV-go Zjazdu oddziału Związku harcerstwa polskiego województwa krakowskiego, poprzedzone uroczystem nabożeństwem w kościele Marjackim. Przewodniczył prof. Uniw. Jag. Dr Ciechanowski. — Według sprawozdań, w chorągwi krakowskiej jest 26 drużyn żeńskich i 73 męskich. Liczba żeńskiej młodzieży wynosi 674, męskiej 1860. Szczegółowe sprawozdanie z obrad Zjazdu umieścimy w następnym numerze.

Z pobytu generalnego dyrektora Y. M. C. A. Dr. Kanakarajana w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, przez niedzielę i poniedziałek bawił w Krakowie generalny dyrektor Y. M. C. A. w Indjach, Dr. Kanakarajan T. Paul. Gość hinduski zwiedził zabytki miasta i wziął udział w zebraniu u prof. Marchlewskiego, gdzie interesował się żywo zagadnieniami społecznemi w Polsce. Również odbył dłuższą konferencję z radcą magistratu Dr. Wesselym, informując się o stanie instytucyj humanitarnych w mieście. W poniedziałek po południu wygłosił odczyt w lokalu Y. M. C. A. przy ul. Retoryka na temat działalności tej instytucji w Indjach. Wieczorem tegoż dnia gość hinduski wyjechał z Krakowa do Pragi.

Kraków, 9 grudnia.

KONDOLENCJE DLA RODZINY Ś. P. STASIAKA. Z powodu zgonu Ludwika Stasiaka, artysty malarza i literata, przesłał wojewoda krakowski, p. Kowalikowski, reprezentacji m. Bochni kondolencje.

ŻYCZENIA WŁADZ CENTRALNYCH DLA JACKA MALCZEWSKIEGO. Do Krakowa przybył p. Jan Skotnicki, dyrektor departamentu, by w imieniu prezesa Rady ministrów i ministra oświaty złożyć życzenia prof. Jackowi Malczewskiemu z powodu uroczystości jubileuszowych. Dyr. Skotnicki wziął nadto udział w posiedzeniu Komitetu restauracji Wawelu.

UDZIAŁ GMINY W FUNDACJI AMERYKAŃSKIEJ. Jak się dowiadujemy, centralny Bank gospodarstwa krajowego w Warszawie oświadczył reprezentantowi gminy m. Krakowa, że z początkiem przyszłego roku będzie mogła otrzymać gmina na cele wodociągu i asanacji miasta 2—3 miljonów złotych. Kwotę taką otrzyma gmina z fundacji amerykańskiej.

EGZAMINY POPRAWCZE W SEMINARJUM ŻEŃSKIEM. Dyrekcja państw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego zawiadamia, że egzamin poprawczy (dojrzałości) odbędzie się dnia 9 lutego 1925 r. o godz. 8 rano.

ZEBRANIE KWARTALNE KAT. ZWIĄZKU MIESZCZANEK KRAKOWSKICH. We środę dnia 10 bm. o godz. 6 po poł. odbędzie się Zebranie Katol. Związku Mieszczanek Krakowskich im. Królowej Jadwigi w lokalu „Rodziny Sierocej" Rynek gł. 44 II p., na którem Dr Krzyżanowski wygłosi odczyt „Przestępcy nieletni" (Postępowanie sądowe z nieletnimi przestępcami i projekt ustawy o budowie domów poprawczych), poczem omówiony zostanie sposób opieki nad opuszczającymi więzienie.

Z POWODU WZMOŻONEGO NAPŁYWU PACZEK i celem przyspieszenia doręczania jak największej ilości nadchodzących paczek krajowych i zagranicznych wstrzymuje Dyrekcja poczt nadawanie paczek w głównym urzędzie pocztowym do dnia 13 grudnia br. przy równoczesnem otwarciu jednego okienka więcej do nadawania paczek w urzędzie pocztowym Kraków 2 na dworcu kolejowym, który przyjmuje paczki do godz. 19-tej.

GODNE NAŚLADOWANIA. Firma W. Lazarowić złożyła w Administracji „Głosu Narodu" dla biednych sierót w Zakładzie Br. Alberta 4 tz. mydła toal., oraz 4 tz. pasty do obuwia — jako podarek na Gwiazdkę.

Z TARGU. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny: za litr mleka zbieranego 28—30 groszy, niezbieranego 35—40 gr., śmietany słodkiej 60—65 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4.50 do 5 zł., sera 0.90—1 zł., jaja za kopę 13—13.50, za sztukę 22—23 gr. Drób: kura 4—6 zł., kaczka żywa 4—5 zł., bita 3—4 zł., gęś żywa 6—9 zł., bita 5—7 zł., indyk 10—14 zł., indyczka 7—9 zł.

TRAGICZNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Dnia 8 b. m. o godz. 11.30 zgnieciony został na tut. dworcu kolejowym przez maszynę robotnik Franciszek Kulik, lat 40, ojciec 4-ga dzieci z Podgrabia ad Niepołomice, w chwili, gdy zatrudniony był czyszczeniem innego parowozu w ogrzewalni. Kulik poniósł śmierć na miejscu.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano usiłował odebrać sobie życie przez wypicie kwasu solnego Jan Waluś, szewc, zamieszkały przy ul. Sławkowskiej 11. Desperantowi udzielił pomocy lekarz Pogotowia i przewiózł go w groźnym stanie do szpitala.

Zawiadomienia i komunikaty.

„LIGA KATOLICKA A DUCHOWIEŃSTWO". W kole ks. ks. katechetów, ul. św. Marka 34 II p., odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 5 po poł. odczyt ks. redaktora Machaya na powyższy temat.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO donoszą: P. Barbara Sypniewska, rodem z Gaju Wielkiego, otrzymała na tut. Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. We środę 10 b. m. o godz. 8.15 posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: Dr Przeworski (z klin. laryngologicznej): Przypadek melanoblastoma (z przedstawieniem chorego). Doc. Brudzewski: „Leczenie grzybów rogówkowych jontoforezą".

BAJKI DLA DZIECI. Koło VI T. S. L. urządza dziś (we środę) w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) o godz. 3 po południu „Bajki dla dzieci" z obrazami świetlnymi.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Spadkobierca".
Czwartek: O godz. 4 po poł. „Krzyżacy" (XVII szkolne).

Repertuar Operetki.

Środa: „Hrabina Marica".
Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Czwartek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

WANDA: „Tancerka".
SZTUKA: „Drugi grzech śmiertelny". W roli głównej Rudolf Valentino.
PROMIEŃ: „Dwie dziewczynki Paryża". Wielki film sensacyjny.
UCIECHA: „Czar nocy". W. roli gł. May Muray. Ponadto komedja 2 aktowa.
REDUTA: „Miasto rozkoszy".

Czytelnicy „Głosu Narodu" popierajcie swoją księgarnię.

„KSIĘGARNIA KRAKOWSKA"

Kraków, św. Tomasza 35. (dom Głosu Narodu).

poleca z nowości:

Benson, Chrystus w życiu Kościoła zł. 1.40.
— Paradoksy katolicyzmu zł. 1.50.
Biblja i Teologja — praca zbiorowa, zł. 4.—.
Chociszewski: Mała Historja Polska zł. 1.—.
Dzieje duszy, czyli Żywot Bł. S. Teresy, kart 3.60, opr. w pół pł. zł. 4.—.
Feldheim: Skarbiec Pisma św.opr. zł. 12.—.
Kazania katechizmowe I. O wierze, przeł. ks. Kłos zł. 12.—.
Markowić: Pojęcie dramatu u Wyspiańskiego zł. 2.—.
Rafalski: Z aktualnych zagadnień dotyczących lasu polskiego zł. 3.60.
Rubczyński: Filozofja życia duchowego zł. 24.—.
Sprawy biblijne t. VII: Ks. Bukowski: Nadprzyrodzony charakter biblji zł. —.80.
— t. VIII: Ks. Kwiatkowski: De Spinozy modernistyczny naturalizm w biblji zł. —.90.
— t. IX/X: Ks. Michalski: Epoka wielkich podbojów asyryjskich a prorocy Amas, Ozeasz, Izajasz zł. 2.40.
— t. XI: Ks. Rosłaniec: Powstanie i Historyczność ksiąg Nowego Testamentu zł. 1.—.
Żywot sługi Bożej Marji Franciszki Siedliskiej zł. 10.

Księgarnia posiada na składzie wydawnictwa wszelkich dziedzin wiedzy. — Na prowincję wysyła odwrotną pocztą za zaliczką, doliczając rzeczywiste koszta przesyłki. Katalogi na żądanie bezpłatnie.

Z Operetki krakowskiej.

„Hrabina Marica" J. Brammera i A. Grünwalda muzyka E. Kalmana, tłómaczenie A. Własta.

„Hrabina Marica" należy do operetek wy[illegible] go stylu tak pod względem niepospolitych [illegible]ności muzycznych jak i interesującego l[illegible]a. Ostatni utwór Kalmana to niewyczerpane źródło efektownych, barwnych epizodów muzycznych, które z falistej linji walców i smętnych melodyj przechodzą zawrotnym łukiem do gwałtownych wybuchów węgierskiego temperamentu. Raz płynie lekka muzyka salonu, struny skrzypiec unoszą swobodną falą tęskne wzdychania cygana, a za chwilę niespodziewany zgrzyt wzburza spokojną powierzchnię morza i tłumi ją całą potęgą złowrogiego żywiołu. Piękne illustracje muzyczne wybijają Hrabinę Maricę na wysoki szczebel artyzmu, co w związku z zajmującem librettem zapewnia operetce długotrwałe powodzenie.

Hrabia Tassilo, zubożały arystokrata, chcąc zapewnić byt swej siostry Lizy i ukryć przed nią

przykrą rzeczywistość biedy, w jaką popadli. przyjmuje posadę rządcy w dobrach hr. Maricy na Węgrzech, zachowując w tajemnicy swoje pochodzenie. Właścicielka olbrzymiej fortuny przebywa stale w mieście, to też jak grom spada na Tassila wiadomość, że hrabina zjeżdża do swego majątku i za chwilę stanie na miejscu. Ze strony zgrymaszonej niewiasty spotyka go niejedno upokorzenie, ze łzami połyka gorzkie docinki i dawanie mu do poznania, że jest na pańskim chlebie. Jedyną pociechę w twardej doli przynosi mu muzyka cygańska. Tkliwe, porywające łkania skrzypiec kapeli dworskiej wzbudzają w nim nieokreślone refleksje: zapomina wówczas o sobie, o całem nieszczęściu, nie baczy na dwór i otoczenie i w takt skargi strun wyśpiewywa swoje żale i tęsknoty. Posłyszała je przypadkowo hr. Marica, zdziwiła się niepojętą uczuciowością Tassila i odtąd w usposobieniu jej zachodzi dziwna zmiana. Wyradza się zwolna sympatja hrabiny do rządcy, dzierżgnie się zwolna nić szczerej przyjaźni, która wkrótce przechodzi w gorącą miłość i łączy młodą parę węzłem małżeńskim.

Operetka Kalmana znalazła na scenie przy ul. Rajskiej bogatą oprawę dekoracyjną i kostjumową. Wspaniała wystawa i wykwintne toalety kobiet, mogące służyć za wystawę pierwszorzędnych zagranicznych magazynów modniarskich, złożyły się na podniesienie wartości operetki. Partję tytułową kreowała p. **Kramerówna**, która wyrobiła już sobie markę znakomitej artystki. W roli hrabiny Maricy czuła się nad wyraz swobodnie, ujmowała słuchaczy wdziękiem i dystynkcją, oraz świetną techniką wokalną, które to zalety wróżą jej jak najlepszą przyszłość. Znakomicie wywiązała się ze swego zadania **młodziutka adeptka p. Szczepańska** (Liza). Aczkolwiek stawia na scenie dopiero pierwsze kroki, to jednak wykazała już tyle talentu aktorskiego i zalet głosowych, że może liczyć na pełne powodzenie. Wykonawcy dalszych ról, jak p. Wesołowski (hr. Tassilo), p. **Tad. Pilarski** (bar. Żupan), p. Brzeziński (rotm. Grazuwesto) i t. d., grali z czuciem i temperamentem. Szczególniejsze uznanie należy się p. Wesołowskiemu, który znakomitą erudycją głosową potrafił należycie uwypuklić wszystkie momenty śpiewne. **sl.**

Ze sportu.

Przegrana — a jednak sukces Pogoni lwowskiej!

Simmering—**Pogoń 1:0.** W Wiedniu dnia 7-go b. m., na placu sportowym drużyny wiedeńskiej Simmering odbyły się zawody w piłkę nożną między lwowską **Pogonią a klubem Simmering.** Wynik zawodów 0:1 (0:1) na rzecz Simmering, która uzyskała swą jedyną **bramkę z rzutu karnego.** Zawody odbywały się wśród ulewnego deszczu. Pogoń trzymała się cały czas bardzo dzielnie, a publiczność wiedeńska żywo oklaskiwała grę lwowskich gości.

Pogoń—Hakoah 2:2 (2:2). Zawody piłki nożnej Pogoń—Hakoah dnia 8 b. m. (w poniedziałek) dały wynik 2:2 (2:2). Zawodom przypatrywały się duże tłumy publiczności. Gra z obu stron była na równej wyżynie. Pisma wiedeńskie podkreślają zgodnie pierwszorzędną grę Pogoni. Należy z uznaniem wyrazić się o ambitnej grze Pogoni lwowskiej, która w obu matchach z pierwszorzędnemi europejskiej sławy drużynami Wiednia — uratowała nadwątloną zagranicą reputację sportu polskiego. Wynik z Simmeringiem i Hakoahem jest poważnym sukcesem naszego footbalu.

Polonia—W. T. C. 7:1 (3:1). Polonja warszawska odniosła w sobotę łatwe zwycięstwo nad mistrzem B klasy okręgu warszawskiego. Publiczności zebrało się 1000. Sędziował p. Wagner.

Polonja III—Olimpja II 4:3 (2:1). W sobotę rano na boisku Skry warszaswkiej rozegrał się ten interesujący match młodych drużyn.

Warta poznańska wybiera się w czasie świąt Bożego Narodzenia na tournée zagraniczne.

Walne zgromadzenie Klubu Sportowego „Wawel" w Krakowie odbędzie się w dniu 13 b. m. (sobota) o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ul. Karmelickiej l. 21, o czem zawiadamiając swych członków, uprasza o niezawodne przybycie. Za Zarząd K. S. „Wawel": Arczyński, sekretarz, Bednarowski, prezes.

Ruch wydawniczy.

„Gwiazda Komandorji" Gałuszki. Józef Aleksander Gałuszka, jeden z założycieli „Heljonu", wydaje piąty tom poezji p. t. „Gwiazda Komandorji", który w tym tygodniu opuści drukarnię, nakładem Gebethnera i Wolffa (1925). „Gwiazda" zawiera na 62 stronicach 38 wierszy, z których znane są czytelnikom „Głosu Narodu": „Budzik tam-tam", „Atylla" i „Szarża ułańska". Gałuszka uderza z właściwą sobie siłą w ton dnia jutrzejszego w nieznanej dotąd kollekcji utworów z których zdradzę parę pierwszych: „Majaki", „Poeta"... „Gwiazda komandorji", którą oglądałem w korekcie, jest nowym dowodem rozwoju talentu Gałuszki, który przy ciągłej pracy wyrasta coraz wyżej ponad poziom twórczości literackiej młodego Krakowa. Z przygotowanego już szóstego tomu ukażą się w numerach świątecznych krakowskich dzienników utwory Gałuszki z cyklu „Ludzie bez twarzy". Najlepszymi utworami tego cyklu, charakteryzującego dolę ludzi-maszyn, są „Stójkowy", „Gazeciarz" i „Listonosz", a przedewszystkiem „Motorniczy", który ukaże się w „Głosie Narodu". **(j. st.)**

„ŚWIAT KOBIECY-REKORD" w numerze 14-tym z 5 grudnia przynosi: „Cechy charakterystyczne mody", „Uprzejmość", „Ułan i Kobieta". „Cukiernia" (c. d. powieści), Listy lekarki. Sposób sporządzania garnituru zimowego dla panów, dużo przepisów, porad i t. d.

†

ANTONI TRĄBKA

Uczestnik powstania z r. 1863, Obywatel m. Krakowa, b. kupiec i przemysłowiec,

przeżywszy lat 83. po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7 grudnia 1924 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 12 przy ul. Szewskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpiło we wtorek dn. 9 b. m. o godz. 2-ej po południu, o którym to smutnym obrzędzie stroskane dzieci i wnuki zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 10 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym św. Anny.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDJA« Jana Wolnego.

Kurs koronkarstwa klockowego i haftu ozdobnego

na szarem płótnie urządza szkoła rolnicza żeńska w Albigowej. Początek kursu 12 stycznia 1925 r., czas trwania 10 tygodni. Celem kursu jest, przez nauczenie robót powyższych dać możność dziewczętom wiejskim do zarobkowania w okresie zimowym. Uczenice po skończeniu kursu będą mogły za pośrednictwem szkoły sprzedawać wykonane roboty. Opłata za naukę 3 zł. miesięcznie. Uczenice zamiejscowe znajdą pomieszczenie w szkole i kuchnie prowadzić będą we własnym zarządzie, a koszta utrzymania ponosić według rzeczywistych wydatków. — Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs mają dziewczęta, które skończyły szkołę rolniczą w Albigowej, lub gdzieindziej, następnie pochodzące z powiatu łańcuckiego, a w miarę miejsca uwzględnione będą inne podania. Zgłoszenia przyjmuje i dalszych informacyj udziela Zarząd szkoły rolniczej w Albigowej. 2070.

H. RIDER HAGGARD. **116**

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Sytuacja nasza uległa poważnej zmianie na gorsze. W dole, w małym pokoiku, słyszeliśmy tylko szum wichru nad głowami, tutaj leżąc twarzą do ziemi na kołyszącym się kamieniu, wystawieni byliśmy na cały jego wściekły impet. Potężny wicher dął to z jednej, to z drugiej strony, wyjąc w bezdennej przepaści i na wierzchołkach skał, jak tysiące potępieńców.

Leżeliśmy tu przez kilka godzin w strachu i niepewności tak wielkiej, że nie silę się nawet na jej opisanie, i wsłuchiwali w dzikie odgłosy burzy szalejącej w tym Tartarze, które powtarzała każda skała, ilekroć wicher uderzał w skalistą podstawę ostrogi naprzeciwko nas, jak w olbrzymią jakąś harfę.

Pamiętamy, że w chwili, kiedy Ayesha stała na skalnym cyplu, jeszcze przed przejściem na drugą stronę przepaści, wicher zerwał z niej płaszcz i uniósł go w ciemną rozpadlinę, nie wiadomo gdzie. Otóż — niechętnie opowiadam ten epizod, tak jest dziwny — kiedy leżeliśmy teraz na huśtającym się kamieniu, ten sam czarny płaszcz przyleciał z wichrem z głębin otchłani, jak pozdrowienie przez zmarłą przesłane, i padł na Leona, spowijając go prawie od stóp aż do głowy. Zrazu nie wiedzieliśmy co to takiego, dopiero później rozpoznali go przy obmacaniu... I wówczas biedny Leon po raz pierwszy dał upust swemu żalowi; usłyszałem, że szlocha. Nie ulega wątpliwości, że płaszcz zaczepił się na jakimś wystającym głazie i uniesiony został szczęśliwym trafem w górę. W każdym razie jednak był to ciekawy i wzruszający przypadek.

Wktóce potem, bez żadnego przygotowania, wielki czerwony nóż świetlisty przebił ciemności — padł na chwiejący się kamień, na którym leżeliśmy i spoczął ostrzem swoim na przeciwległym cyplu skalnym.

— Teraz — rzekł Leon — teraz, albo nigdy.

Wstaliśmy, wyprostowali się i spojrzeli na mgliste opary, które przybierały barwę krwi, pędzone z straszliwej otchłani, szlakiem czerwonego promienia, potem na przepaść, otwierającą się między ruchomym głazem i drżącą w posadach skałą i serce w nas zamarło. Gotowaliśmy się na śmierć! To jasne, przebicie jej było niepodobieństwem — chociaż byliśmy zdecydowani na wszystko.

— Kto pójdzie pierwszy? — spytałem

— Ty, stary przyjacielu — odparł Leon. — Stanę na drugim końcu kamienia, aby go przytrzymać. Musisz rozpędzić się, jak tylko możesz i skoczyć wysoko. Niech nas Bóg ma w swojej opiece — powtarzam.

Skinąłem głową na znak zgody, a potem uczyniłem coś, czego nie czyniłem nigdy, od czasu dzieciństwa Leona. Odwróciłem się, ująłem go w ramiona i pocałowałem w czoło. Może to dziwne, ale byłem przekonany, że żegnam się na zawsze z człowiekiem, którego nic kochałbym więcej, gdyby nawet był moim synem.

— Bądź zdrów, chłopcze! — rzekłem. — Wierzę, że spotkamy się, gdziekolwiek nam pójść wypadnie.

Spodziewałem się rzeczywiście, że za dwie minuty będę trupem.

Cofnąłem się aż na sam brzeg kamienia, poczekałem chwilę, dopóki wiatr nie ucichł na przestanie, a potem, polecając duszę Bogu przebiegłem całą szerokość wielkiego głazu i skoczyłem, jak szaleniec w próżnię. To straszne, niewypowiedzianie przykre uczucie, w chwili, gdy padłem na mały skrawek skały i ta okropna rozpacz, która mnie zdjęła, kiedy uprzytomniłem sobie, że s k o c z y ł e m z a b l i s k o. Tak było jednak; nogi moje nie dosięgły celu, obsunęły się w próżnię, uczepiły się go tylko moje ręce i tułów. Chwyciłem się skały z okrzykiem, ale jedna ręka nie znalazła oparcia... zrobiłem pół obrotu, podtrzymując się na drugiej tak, że twarzą zwróciłem się do głazu, z którego skoczyłem. Na ślepo starałem macać ręką i tym razem udało mi się oprzeć ją o jakąś krawędź skalną. Wisiałem tak w niesamowitem, czerwonem świetle nad przepaścią głęboką na tysiące stóp. Dłonie moje trzymały się kurczowo podstawy skalistego cypla tak, że szczyt jego dotykał mej głowy. Dlatego też, choćby mi nawet sił starczyło, nie mogłem dźwignąć się w górę. Co najwyżej, mogłem wisieć tak jakąś minutę aby spaść potem w bezdenną studnię. Czyż jakiś człowiek znajdował się kiedyś w równie okropnej sytuacji?! Wiem tylko, że męki, jakie przecierpiałem w ciągu tej pół minuty, przyprawiały mnie nieledwie o szaleństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Półrocze Banku Polskiego.

Wzrost wartości obiegu. — Wymiana marek. — Stosunek obiegu pieniądza do obniżenia podatkowego. — Wzrost zapasu dewiz i walut. — Polityka kredytowa.

Pół roku działalności pewnej instytucji nie przedstawia zbyt dużego zainteresowania, nawet jeżeli nią jest instytucja emisyjna jakiegoś kraju. Ten odcinek czasu bowiem nie wykazuje normalnie zbyt wielkich odchyleń od ustalonej już linii, któreby kazały zwrócić baczniejszą uwagę na ten lub inny dział jej czynności.

Inaczej ma się jednak rzecz z Bankiem Polskim. Powołany do życia nie jako ukoronowanie dzieła sanacyjnego, lecz jako jedna z jego zasadniczych podstaw, jest przedmiotem stałego zainteresowania całego społeczeństwa, ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywa w całokształcie naszego życia gospodarczego. Pół roku działalności w znanych ciężkich warunkach mówi już za siebie. Z tem większą uwagę należy dokonać jej analizy, że w czasie tym zarysowały się już zasadnicze linje polityki Banku Polskiego. Na bliższą uwagę zasługują właściwie dwa tylko działy jego czynności wytyczone mu statutem: **regulowanie obiegu pieniężnego i ułatwianie kredytu**, t. j. działalność emisyjna i operacyjna. Cechą zasadniczą polityki emisyjnej Banku Polskiego jest **daleko posunięta ostrożność** ze względu na kurs złotego. Zadaniem bowiem banku emisyjnego jest zaopatrzenie kraju w ilość znaków obiegowych, odpowiadającą istotnym potrzebom życia gospodarczego przy jednoczesnem przestrzeganiu kursu wypuszczonego pieniądza. Wychodząc z tego założenia, kierownicy naszej instytucji emisyjnej położyli większy nacisk na tę ostatnią konieczność, stawiając na drugim planie dopiero potrzebę zaopatrzenia państwa w pieniądz. Cyfrowo wartość obiegu przedstawia się w tym okresie czasu następująco: W dniu 27 kwietnia były w obiegu tylko same marki, które reprezentowały wartość 317.054 tys. zł. W dniu 31 maja wartość obiegu wzrosła do 411 milj. zł. i utrzymuje się w tych granicach do sierpnia, wykazując nieznaczny tylko przyrost 2 milj. zł. Z końcem sierpnia wartość obiegu wzrosła do 440 milj. zł., by z końcem października reprezentować sumę **506.915 milj. zł.** Cyfry te miarodajne są tylko dla obiegu banknotów złotowych i markowych.

Wymiana marek na nową walutę postępowała dość nierówno. Najwięcej marek wycofano w maju, bo 47.5% całego obiegu z dnia 27 kwietnia b. r. W czerwcu 27.6%, w lipcu już 18.9%. Następne miesiące wykazują już nader znikome cyfry. W październiku wycofano zaledwie 0.9%. Ogółem do 1 listopada wycofano 564,912.948 miljonów marek, a w obiegu pozostało tylko 5,784.602 milj. marek, czyli 1 procent sumy z dnia 27 kwietnia (570,697.550 milj. marek).

W miarę wycofywania marek zasilano rynek złotym. Nowe emisje złotych przedstawiały się następująco w poszczególnych miesiącach: W maju **244.977 tys. zł.** (czyli 48.5% całego obiegu z 1-go listopada), emisja w czerwcu wyniosła 89 milj. (18%), w lipcu 59 (12%), w sierpniu już 36, czyli 7 procent, we wrześniu 30 milj. — 6%, w październiku 43 milj. — 8.5% całego obiegu. W tych więc miesiącach, w których wycofano największą ilość marek, emitowano najwięcej złotych. W stosunku do obiegu na 1 każdego miesiąca nowe emisje wynosiły w tym okresie: w czerwcu 37, w lipcu 18, w sierpniu 9, we wrześniu 7 i w październiku 9 procent.

Reasumując rezultaty działalności Banku Polskiego w tej dziedzinie, należy stwierdzić, że w ciągu 6 miesięcy, t. j. do 1 listopada, wartość znaków obiegowych wzrosła **z 317.054 tys. zł. do 506.915 tys. zł**, a z uwzględnieniem bilonu do **653.915 tys. zł.** Powiększyła się więc dwukrotnie. Przyjmując ludność Rzeczypospolitej na 27 i pół miljona, otrzymamy w dniu 1 listopada 23.7 zł. na głowę. Na to, według obliczeń Ministerstwa skarbu, przypada 12.31 zł. obciążenia z tytułu podatków: **gruntowego, dochodowego, przemysłowego i majątkowego**, również w ciągu 10 miesięcy b. r., nie licząc podatków pośrednich. Nic dziwnego, że głód gotówkowy musi dobrze dawać się we znaki, skoro cały zapas pieniądza idzie do kas skarbowych. Wobec zaś zdecydowanie wstrzemięźliwej polityki Banku Polskiego, nie należy oczekiwać rychłej poprawy na rynku pieniężnym, jak długo będzie trwał obecny stan rzeczy, t. j. przesilenie gospodarcze, wywołujące obawy zachwiania kursem złotego.

Co się tyczy **zapasu złota i dewiz**, to należy zestawić następujące cyfry: Złoto z 70.370 tys. zł. w dniu 10 maja wzrosło do 100 687 tys. z dn. 31 października zapas więc powiększył się o 43 proc. Zapas dewiz z 141.30 tys. zł **wzrósł do 227.467** w dniu 31 listopada. Wzrost więc zapasu dewiz netto przedstawia się w 61 proc. W związku z tem stoi sprawa pokrycia obiegu. Początkowo polityka Banku Polskiego w tym kierunku wykazuje dość niejednolitą linję, dopiero od sierpnia zaznacza się tendencja do ustalenia się. Ostatnio procent pokrycia wynosi **65.1, czyli nieco wyżej ponad przyjętą przez dyrekcję normę 60 procent.** Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się wytyczne polityki emisyjnej Banku Polskiego. Cechą jej charakterystyczną jest podporządkowanie wszystkiego interesowi złotego.

Również i drugi dział czynności Banku Polskiego: **polityka kredytowa**, odznacza się tąsamą cechą. W obawie o kurs złotego, **nie dopuszcza** Bank Polski nawet do inflacji na cele gospodarcze. Wzrost kredytów w stosunku do potrzeb jest za mały. Z 118.185 tys. zł. w dniu 10 maja wzrósł portfel wekslowy tylko do 245.085 **tys. zł.**, przytem w ostatnim miesiącu okresu półrocznego widać daleko posuniętą rezerwę. **We wrześniu bowiem udzielił Bank Polski 34 milj. kredytów, a w październiku ograniczył się do 11 miljonów.** Dokładnie politykę tę charakteryzuje oświadczenie władz Banku Polskiego, że B. P. nie stworzy kapitałów. Powiedzeniem takiem jednak nie rozwiąże się sprawy, skoro faktycznie Bank Polski jest dziś jedynem źródłem kredytu i kapitału w państwie. Skoro zaś Bank Polski nie może inaczej postępować i powiększyć **zapasu gotówki, to należy jej** szukać za wszelką cenę zagranicą, choćby nawet przyszło opłacić ją ciężkiemi ofiarami. **Dziś** kapitał jest nam tak potrzebny, jak powietrze do życia, toteż nie wolno nam się cofać nawet przed aljenacją mienia państwowego. Należy bowiem pamiętać, że budżet na przyszły rok wynosi blisko 2 miljardy złotych, a zrównoważony budżet, to dobry kurs złotego, zrównoważenie zaś budżetu da się osiągnąć tylko przy zdolnej do płacenia ludności. Tymczasem stwierdzono z trybuny sejmowej, że gonimy już ostatkami. **M. M.**

Ruch koncentracyjny w przemyśle.

Kartel handlowy w Łodzi. — Kartel naftowy. — Tworzący się kartel hut żelaznych.

Przychodzi zanotować znamienny objaw w naszym przemyśle i handlu. Mianowicie zaznaczający się ostanio ruch koncentracyjny.

Po utworzeniu się pewnego rodzaju **kartelu handlowego w Łodzi**, który ma zcentralizować handel towarami włókienniczemi w Łodzi, powstał **kartel naftowy.** Ostateczną umowę w tej sprawie podpisano w poniedziałek. To zjednoczenie rafineryj naftowych ma na celu **regulację zbytu produktów naftowych**, a w pierwszym rzędzie nafty, benzyny, olejów gazowych i parafiny i to zarówno w kraju, jak i zagranicą. Na czele tego zrzeszenia rafineryj naftowych stoi p. Lewakowski, znany przemysłowiec.

O podobnych projektach i w przemyśle żelaznym donosi ostatnio „Merkury Polski". Związek hut polskich i Związek hut górnośląskich pertraktują w sprawie utworzenia ogólno-polskiego kartelu hut. Kartelem mają być objęte wszystkie artykuły hutnicze. Porozumienie podobno zostało już w dużej mierze osiągnięte, chodzi tylko o sprawę udziału Huty Bankowej, która domaga się dla siebie pewnego quantum w ogólnej sumie zapotrzebowanego żelaza i stali. Tymczasem żądana przez Hutę Bankową norma wydaje się innym hutom za wysoka.

Zaobserwowany obecnie ruch koncentracyjny jest tylko wynikiem obecnej sytuacji, a wywołany go trudności zbytu i mizerja kredytowa.

Kartelowi jako takiemu łatwiej jest o wiele o kredyt, jak pojedynczemu fabrykantowi. Przytem kartel przydzielając mu odpowiedni kontyngent produkcji, gwarantuje do pewnego stopnia zbyt. Czy jednak taka koncentracja w przemyśle jest pożądaną z punktu widzenia interesów społecznych? Należy stanowczo zaprzeczyć. Kartel bowiem znosi konkurencję i wyzyskuje faktyczny monopol w dziedzinie cen danego artykułu. Stąd nietrudno już o dpowiednie wnioski odnośnie do polityki cen, na kształtowanie się której wpływać będzie wyłącznie interes, rzadko liczący się z dobrem ogółu.

Likwidacja strajku łódzkiego.

Wobec tego, że organizacje robotnicze zgodziły się na arbitraż, przystąpiono do likwidacji tak strajku powszechnego, jak i właściwego strajku włókienniczego. Strajkują tylko jeszcze tramwaje miejskie, których pracownicy wysunęli nowe żądania.

Pierwsze posiedzenie komisji arbitrażowej odbędzie się **w środę.** Gdyby na pierwszem posiedzeniu nie osiągnięto zgody, będzie mianowany przez ministra przemysłu i ministra pracy niezależny superarbiter, od którego decyzji nie będzie apelacji. W uzupełnieniu należy zaznaczyć, że strajkowało około 100.000 ludzi.

Handel zagraniczny Polski.

MIESIĄCE: SIERPIEŃ — WRZESIEŃ.

Według ostatnio ogłoszonej statystyki naszego handlu z zagranicą eksport w **sierpniu** wyniósł 63,432.000 zł., a import **81,231.000 zł.** Saldo więc wynosi 17.793 **na korzyść importu.** We wrześniu import podniósł się do **112,845.000** — przy znacznie słabszym wzroście eksportu, bo tylko do **93,417.000 zł.** W rezultacie pasywność naszego bilansu handlowego wzrosła jeszcze bardziej we wrześniu i wyraziła się w cyfrze **19,428.000 złotych.**

Ogółem od stycznia do września importowaliśmy towarów za 1.002.889.000 zł., eksportowaliśmy zaś tylko 895,742.000 zł. **Bilans więc handlowy za dziewięć miesięcy b. r. zamyka się niedoborem 107,147.000 zł.**

PLANOWANE OBNIŻENIE PODATKU OBROTOWEGO ma iść w tym kierunku, że hurtownicy będą płacić według nowego projektu **tylko pół procent podatku**, natomiast detaliści 2 procent.

WZMOŻONA EGZEKUCJA WSZELKICH ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH planowana jest w czasie od 11 do 23 grudnia. Ministerstwo skarbu wydało już odpowiednie dyrektywy poszczególnym Izbom skarbowym. Do pomocy przy egzekwowawniu mają być użyte wszystkie siły skarbowe i podatkowe.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Ofiarow.	żądano	transak:	transak. z d 5/12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35		
Bank Małopolski . .	0·30	0·35	0·34	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25		6·10
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·35	0·32	0·32
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0.75	0·70	
„Polski Glob"	0·40	0·50		
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		0·15
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·50	9·80	9.75
H. Cegielski	0·45	0·55	0·50	0·50
Parowozy	0.30	0·35		
„Antomotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·60	0·65	0·63	0·62
„Pocisk" zak. amunicyj.	0.85	0.95	0·90	
„Górka" cement, . .	15·75	16·25	16·00	
Sierszańskie Górnicze	4·75	5·00	4·80	4·80
„Tepege"	2·30	2·50	2.40	2·45
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·64	
„Pokucie"	0·35	0·40	0·40	
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·65	0·70	0.68	
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	10·00		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·70	0·75	0·71	0·72
Chodorów.	5·00	5·25	5·10	
A. Piasecki	1·20	1·50		1·40
Ćmielów	0·50	0·60	0·54	0·57
Elektrownia Siersza	0·20	0·25	0.23	0·26
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60	0.53	
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

TELEGRAMY.

Porażka skrajnych partji niemieckich.

Berlin. (PAT.) Według częściowych niekompletnych jeszcze sprawozdań z prowincji, rezultaty wyborów przedstawiają się, jak następuje:

Dominującym momentem jest **porażka partyj skrajnych.** Według dotychczasowych danych komuniści stracili około jedną trzecią, Hitlerowcy około trzy czwarte dotychczasowych głosów. Zyskują natomiast socjalni demokraci około 15 do 20%, oraz nacjonaliści 10%. Pozycja demokratów na razie trudna do określenia. Udział wyborców znaczny; w Berlinie głosowało 86% uprawnionych do głosowania. Przewidywania politycznych kół wykazują, że jeżeli wyniki ogólne obracać się będą w ramach dotychczasowych rezultatów, to sytuacja parlamentarna rządu nie ulegnie zmianie.

Dwaj Polacy w Sejmie pruskim.

Berlin. (PAT.) Ostateczny wynik wyborów do sejmu pruskiego według oficjalnych źródeł niemieckich przedstawia się jak następuje: Socjaldemokraci 116, w tej liczbie 28 socjal-demokratów niezawisłych (dotychczas 136), nacjonaliści 111 (77), centrum 79 (bez zmiany), komuniści 47 (27), niemiecka partja ludowa 50 (52), narodowi socjaliści 12 (nie mieli mandatu), demokraci 26 (bez zmiany), partja gospodarcza 10 (4), hanowerczycy 5 (3). **Polacy według oficjalnych obliczeń zdomieckich zdobyli jeden mandat, jednakże, jak podają daelj oficjalne doniesienia, przypadnie Polakom drugi mandat w drodze połączenia głosów z głosami, jakie padły na listę polsko-katolickiej partji ludowej z całego państwa.**

Według prywatnych doniesień z kompetentnego źródła, wybrani zostali do sejmu pruskiego dwaj Polacy, kandydaci polsko-katolickiej partji ludowej, **a mianowicie: ks. Czesław Klimas, proboszcz w Tarnowie w pow. Opolskim i Jan Baczewski, rolnik z Olsztyna w Prusiech Wschodnich,** dotychczasowy poseł na sejm pruski, prezes związku Polaków i związku towarzystw szkolnych w Niemczech.

Monachium. (PAT.). W stolicy Bawarji doznali hitlerowcy **zupełnej porażki** i przechodzą z pierwszego miejsca na piąte. Otrzymali oni zamiast 81 tysięcy głosów, tylko 30, zaś socjalni demokraci w miejsce 47 tysięcy, otrzymali 83. Tak samo liczba głosów nacjonalistów podniosła się z 35 tysięcy na 70 tysięcy.

Masowe aresztowania komunistów we Francji.

BOBIGNY — NOWE CENTRUM KOMUNISTYCZNEJ AGITACJI. — PIERWSZE SKUTKI UZNANIA SOWIETÓW PRZEZ FRANCJĘ.

Paryż. **Onegdaj przeprowadziła policja rewizje** na wielu przedmieściach miasta za agitatorami komunistycznymi. **W rewizjach wzięło udział parę tysięcy policjantów z 700 inspektorami. W Bobigny aresztowano około 100 osób wraz z burmistrzem, posłem komunistycznym. Ogółem aresztowano około 400 osób, z których kilkanaście ma być natychmiast wydalonych za granicę, jako obcokrajowcy. Bobigny uważane jest za centrum agentów sowieckich.**

Aresztowanego kpt. **Sadoul'a przewieziono do Orleanu**, gdzie stacjonuje pułk, którego jest on oficerem. **Będzie on postawiony przed radę wojenną.**

WYDALENIE 60 KOMUNISTÓW POZA GRANICE.

Paryż. (PAT.) W rezultacie dokonanych wczoraj i dziś **rewizji i aresztowań, minister spraw wewnętrznych wydał rozkaz natychmiastowego wydalenia z granic Francji 60 komunistów cudzoziemców, a w tej liczbie 43 Włochów, 6 Polaków, 7 Belgów, 1 Serba, 1 Szwajcara, 1 Szweda i 1 Niemca.** Wszyscy oni byli albo organizatorami tak zwanych setek komunistycznych, albo stali w bliskim kontakcie z t. zw. szkołą komunistyczną imienia Lenina. Wszystkich niezwłocznie odstawiono do granicy. Agencja Havasa dowiaduje się, że rząd jest zdecydowany w dalszym ciągu bacznie oczuwać nad zachowaniem się cudzoziemców, a ewentualnie przedsięwziąć nowe surowe zarządzenia przeciwko tym, którzyby brali udział w przygotowywaniu ruchu rewolucyjnego.

SOWIETY ZASYPUJĄ FRANCJĘ ZDRAJCAMI.

Paryż. (PAT.). Tutejsze władze centralne otrzymawszy wiadomość, że **Guilbeaux skazany na śmierć w roku 1919** za porozumiewanie się z wrogiem, **a pozostający od kilku lat na służbie u rządu sowietów, zamierza powrócić do Francji,** wydały policji rozkaz natychmiastowego aresztowania go po przybyciu do Francji.

BELGJA W OBRONIE PRZED NAPŁYWEM KOMUNISTÓW.

Bruksela. (PAT) Rząd wydał rozkaz do wszystkich posterunków granicznych, aby nie pozwalały **przekraczać granicy Belgji żadnemu z obcokrajowych komunistów wydalonych ostatnio z Francji.**

KRASSIN APELUJE DO KAPITAŁU FRANCUSKIEGO.

Paryż. (AW.) W wywiadzie z przedstawicielem „Ouvre" oświadczył Krassin, iż rząd sowiecki **wzbrania się zapłaty dawnych długów carskiej Rosji.** Należy przy rozstrzygnięciu tego problemu **zastosować zasadę wzajemności,** biorąc pod uwagę **długi sowieckie z powodu wydatków w walkach z armjami Kołczaka** i Wrangla. Aby rząd sowiecki mógł wogóle mówić o spłacie długów, **to przedewszystkiem ze względów technicznych jest koniecznem umożliwić sowietom odbudowę przy pomocy kapitału zagranicznego.**

Paryż. (AW.) Ambasador sowiecki Krassin **złożył wizytę Herriotowi, przedkładając mu odpis pisma uwierzytelniającego,** które w oryginale przedłoży później prezydentowi. Również złożył on wizytę prezesowi komisji senackiej dla spraw rosyjskich, senatorowi de Monzie.

Dalsze zajścia na uniwersytetach w Jugosławii.

Wiedeń. (AW.) Z Zagrzebia donoszą, iż **między strajkującymi studentami uniwersytetu a policją przyszło do ponownych zajść, w których wielu studentów zostało lekko i ciężej rannych.**

Belgrad. (AW.) W związku z decyzją studentów słuchaczy uniwersytetu belgradzkiego, którzy zapowiedzieli strajk ze względów solidarności ze strajkującymi studentami w Zagrzebiu, **przyszło między studentami zwolennikami rządu obecnego, usiłującymi złamać strajk a resztą, do zajść. Strajkujący studenci obsadzili wejścia, nie chcąc dopuścić do wykładów.** Przyszło do dzikiej bójki. Policja zachowała się biernie. Celem zapobieżenia dalszym zajściom rektorat zarządził zamknięcie uniwersyteckich wykładów na parę dni.

Belgrad. (AW.) Partje opozycyjne wystosowały na ręce ministra spraw wewnętrznych ostry **protest przeciwko naruszeniu przez organa policyjne autonomji uniwersytetu w Belgradzie i Zagrzebiu.**

Termin konferencji bałtyckiej odroczony.

Warszawa. (Telef. wł.). Wskutek przedłużającego się kryzysu gabinetowego na Łotwie, przyjazd łotewskiego ministra spraw zagranicznych na konferencję państw bałtyckich w Helsingforsie, okazał się obecnie **niemożliwym.** Wskutek tego **konferencja ta nie może się odbyć w terminie uprzednio ustalonym,** a będzie mogła być zwołana gdy trudności gabinetowe na Łotwie zostana usunięte.

Monarchistyczny zamach stanu.

NA WĘGRZECH.

Wiedeń. (AW) „Achturblatt" telegrafuje z Budapesztu: Przedwczoraj i wczoraj krążyły tu pogłoski o zamachu legitymistów **węgierskich.** W zamku Tiszatob hr. Juljusza Andrasego, przywódcy legitymistów, miała się rzekomo **zebrać** arystokracja i liczni oficerowie, celem uknucia **spisku** przeciwko naczelnikowi państwa Horthye'mu i osadzenia Ottona Habsburga na tronie węgierskim. **Zawezwana przez rząd żandarmerja otoczyła** zamek, **aresztując hr. Andrasego i jego gości.** Mimo, że organ legitymistów „As Ujsag" **zaprzecza** tym doniesieniom, pogłoski te **utrzymują się** uporczywie. **Opowiadają nawet, że eks-cesarzowa Zyta wraz z swoim synem Ottonem przybyła do Węgier, gdzie ją aresztowano.** Natomiast „Wiener Allg. Zeitung donosi, że hr. Andrasy **ma zamiar** utworzyć nowe stronnictwo legitymistycznie i konserwatywnie usposobionych i zwołać w tym tygodniu masowe zgromadzenie.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek w południe nowy poseł szwajcarski **Seegester wręczył listy** uwierzytelniające Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Telef. wł.). Czwartkowe **zebrania** w Belwederze **zostały przerwane** wobec nadchodzących Świąt i będą wznowione po Nowym Roku.

Z sali sądowej.

Niedoszła rozprawa przeciw adwok. Cezaremu Schmindlingowi.

Wczoraj miała się odbyć w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw adw. **Drowi** Cezaremu Schmindlingowi oskarżonemu o **zbrodnię z § 105 u. k.,** popełnioną przez **usiłowane** przekupienie sędziego przysięgłego w czasie **rozprawy** o zajścia listopadowe. Rozprawa nie doszła do skutku, gdyż obrońca oskarżonego, **adw.** Dr Heski, przedłożył trybunałowi **świadectwo lekarskie,** stwierdzające chorobę Dra Schmindlinga.

Zdemaskowanie Guzika.

Jak donosiliśmy, Two Metapsychiczne w Krakowie zaangażowało głośne medjum warszawskie Jana Guzika na kilka naukowych wieczorów medjumicznych. Wyniki eksperymentów, które przeprowadzono przy bardzo ścisłej kontroli członków wydziału Twa. wykazały, że wszystkie objawy, towarzyszące seansom Guzika, nie mają pochodzenia medjumicznego, ale są wyłącznie wynikiem prestidigitatorskich sztuczek „medjum". Stwierdzono, że w czasie trwania seansów, Guzik uwalniał swoją rękę z pod kontroli, **podnosił do góry palce potarte fosforem,** świadomie poruszał nogami i rękami dla wywołania ruchu przedmiotów z otoczenia, starał się naśladować mowę danej „zjawy" i t. d. Wszystkie te machinacje „medjum" warszawskiego stwierdziła klisza fotograficzna. Guzik przyznał się do swego kuglarstwa. W poniedziałek wyjechał niepostrzeżenie z Krakowa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.75, Holandja 209.80, Londyn 24.45, 24.44, 24.45, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 28.15, Praga 15.70, Szwajcarja 100.65, 100.20, Wiedeń 7.33, Włochy 22.52 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.75, 0.76, bony złote 0.99, pożyczka złota 6.40—6.50, pożyczka dolarowa 3.44, 3.47.

Papiery kredytowe: 4½% listy zastawne Tow. kred. ziem. 20.15, 19.75, 20.25, pożyczka kolejowa 8.80, listy ziemskie dolarowe 4.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.85, Londyn 24.30, Nowy Jork 5.16, Belgja 25.50, Włochy 22.35, Hiszpanja 72, Holandja 209.30, Berlin 12.29, Wiedeń 72.70, Sztokholm 139.25, Chrystjanja 77.75, Kopenhaga 91.75, Praga 15.60, Budapeszt 0.70, Białogród 7.70, Ateny 9.45, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.60, Helsingfors 13.00. Buenos Aires 189.50. Tendencja niejednolita.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) 9 grudnia. Warszawa **13.610—13.710.**

MUZEUM anatomiczno-patologiczne

jedyne w Polsce zatrzymało się na krótki czas w **Krakowie przy ul. Szewskiej 4** Muzeum posiada przeszło tysiąc eksponatów z dziedziny chorób wenerycznych, skórnych, oczu, gardła, kości, dziecięcych i kobiecych tudzież wszelkiego rodzaju potworności i okazy nadprzyrodzone. 2074

Otwarte codziennie od g. 11 rano do g. 10 wiecz.

ZABAWKI

NA KAŻDY WIEK I PORĘ ROKU POLECA

STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW RYNEK L. 32

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. Żeleński 1610

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów — na warunkach nader dogodnych.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

Konserwy rybne

Łosoś wędzony i marynowany — **sardynki** francuskie, włoskie i portugalskie, **tuńczyk, flądry — pstrągi** w oliwie i marynowane, **kilki — węgorz** wędzony i marynowany, **moskaliki — kiperedy — szproty** w oliwie, **rolmopsy — moskale — śledzie** pocztowe i holenderskie do marynowania. 1659

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI KRAKÓW Mały Rynek.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

FIRMA

JULJAN KURKIEWICZ

KRAKÓW, Mały Rynek

Poleca w wielkim wyborze nowe wzory **obrazków kolendowych** własnych i innych nakładów oraz primicyjne i komunijne od **75 groszy** za 100 sztuk. — Wzory na żądanie. — Również poleca **hurtownie** i detalicznie medaliki i łańcuszki zwykłe i srebrne, różańce drewniane, kokosowe i z perłowej masy. Książki do nabożeństwa własnych nakładów. Figury do szopek. Obrazy w ramach lub bez, kalendarze, oraz różna galanterja gwiazdkowa. 2055

Na Gwiazdkę!

Pończochy,
Skarpetki,
Rękawiczki,
Reformy,
Bielizna wełniana,
Szale,
Berety,
Sweterki dziecinne
Kamasze damskie, męskie, dziecinne,
Szelki duży wybór,
oraz wiele innych artykułów.
Ceny konkurencyjne
poleca
JULJA GANCARCZYK
Kraków, 1176
Mikołajska 18.

Najtańsze źródło zakupu

dla P. T. Kółek rolniczych i Składnic oraz Drogeryj poleca na Sezon zimowy Vaselinę w pudełkach i w tubach. Glicerynę we flaszeczkach i w tubach. Lanolin Crem, Bor Vasel. na odmrożenie znakomita maść. Mydła toaletowe od 2, 4 do 6 zł. Farby do włosów, wyroby Dra Lustra. — Wody kolońskie Crem Czeremchowy.
Tanatol na szwaby trucizna
Orwin na szczury trucizna
Mogil na pluskwy trucizna
Pasty do obuwia i podłóg.
Lep na muchy. Perfumy czysto francuskie i krajowe po cenach konkurencyjnych. Żądajcie cennika.

Lazarowic Wojciech
Kraków, Garbarska 4.

Na Jasełka

i przedstawienia

Ognie bengalskie

czerwone i zielone Krepa do charakteryzacji Szminki i t. p. poleca Wytwórnia plasteliny

W. Turek
Kraków, Karmelicka 8.

SANATORJUM

i zakład wodoleczniczy Dra Kupczyka — Kraków Szujskiego 11. Choroby nerwów, serca, żołądka i jelit, reumatyzm, cukrzyca. 1670

!! Rzadka okazja !!

Tylko 10 Zł.

Sortymenta na Św. Mikołaja, perfum, woda kol. duża. mydła do golenia, szczoteczki do rąk i zębów, pasta, woda i proszek do zębów. Krem i wazelina do rąk, rozpylacz, 6 mydeł toal. fh. Gliceryny, Szampon Elida, duży duder, 200 st. papieru hygjenicznego poleca

Lazarowic Wojciech
Kraków, Garbarska 4.

!!Rzadka okazja!!

Już wyszły z druku

1. Drugi zbiór kolęd

układu **Tom. Flaszy**
na chór męski, Partytura i głosy **8 zł.**

2. Zbiór kolęd na chór mieszany

Do nabycia u autora 1692

Kraków, Kanonicza L. 11.

Cg. XI. d. 1461/24

L

Edykt.

Przeciw Masie spadkowej błp. Zygmuncie Ellenbergu w Krakowie, Dunajewskiego L. 9, wniesionym został do Sądu okręgowego cywilnego w Krakowie, przez Stanisława Walca w Krakowie, Hotel Krakowski, pozew o zapłatę 623 zł. 60 gr.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została I-sza audjencja na dzień 18 grudnia 1924 o godz. 9 rano w tut. Sądzie, Sala Nr. 53, ul. Grodzka 52, I. p.

Celem strzeżenia praw Masy spadkowej Zygmunta Ellenberga w Krakowie, ustanawia się Pana Dra Sabudę adw. w Krakowie, ul. Florjańska, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Masę spadkową po Zygmuncie Ellenbergu w Krakowie, w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd Okręgowy cywilny Oddz. XI.
Kraków, dnia 29 listopada 1924 r. 2068.

Zdolnego akwizytora

za stałem wynagrodzeniem

poszukuje się

Wiadomość w Administracji „GŁOSU NARODU“.

Komitetom zabawowym dostarcza się bezpłatnie druki zaproszeń za umieszczeniem reklamy. — Zgłoszenia między 3—4 po południu w „Multum“ Sołtyka 19. 2071

KILIMY na raty

dla P. T. Duchowieństwa Oficerów, Urzędników państwowych itp. poleca: Wytwórnia kilimów „OSTOJA“ Kraków, ul. Siemiradzkiego 11. 2073

NA RATY!

UBRANIA frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

JÓZEF KUMALA, Kraków, Szczepańska 11.

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

Jedyne pismo muzyczne w Polsce

„MUZYKA i ŚPIEW“

MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY

Wychodzi w Krakowie rok VI.

Współpracownictwo pierwszorzędnych
:—: sił literacko-muzycznych :—:

Prenumerata roczna 4 złote.

Redakcja i Administracja
KRAKÓW, ulica św. Krzyża L. 11.
KONTO P. K. O. 400.883.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Haiska. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.